Nr 16 — Kraków, Wtorek dnia 21 Stycznia 1896. — Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr, 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Z odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
v „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Minister Rittner.

Mamy już zatem trzeciego Polaka u steru rządów. Niedzielna *Wiener Ztg.* ogłosiła nominację dra Edwarda Rittnera, ministrem bez teki, któremu przydzielone będą sprawy galicyjskie. Równocześnie z ministrem dla Galicji zamianował cesarz ministrem komunikacji feldmarszałka porucznika Emila Guttenberga, dotychczasowego szefa biura kolejowego w ministerstwie wojny. Gabinet austrjacki składa się zatem obecnie z ośmiu członków; zasiada w nim trzech Polaków i pięciu Niemców.

Nowy minister dla Galicji urodził się w grudniu 1845 r. w Bursztynie w Galicji. Za Gołuchowskiego wstąpił do służby politycznej i habilitował się równocześnie w lwowskim uniwersytecie jako docent prawa kościelnego. W roku 1874 został Rittner nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu, w r. 1877 zwyczajnym, poczem piastował przez rok godność rektora lwowskiej Wszechnicy. Z końcem roku 1885 został Rittner zamianowany referentem namiestnictwa dla spraw szkolnych. Zanim jednak tēn urząd objął, minister Gautsch powołał go do ministerstwa oświaty. Tutaj jako radcy namiestnictwa powierzono mu referat spraw galicyjskich i **żydowskie** sprawy wyznaniowe. Od roku 1891 był Rittner rzeczywistym szefem sekcji i jako taki zawiadywał rewizją aktów odnoszących się do wydziałów prawniczych i teologicznych oraz wszelkiemi sprawami wyznaniowemi. Wpływ Rittnera w ministerstwie był decydujący we wszystkich ważniejszych sprawach a Galicja zawdzięcza mu niejedną zdobycz na polu szkolnictwa.

Kiedy po upadku koalicji cesarz utworzył tymczasowe ministerjum urzędnicze, Rittnerowi powierzono prowizoryczny zarząd ministerstwa oświaty. Zasługi jego odznaczył monarcha nadzwyczaj serdecznem pismem, jakie przy rozwiązaniu gabinetu urzędniczego do niego wystosował. Wśród duchowieństwa, którego sprawy przydzielone były przez lat kilka Rittnerowi, dotychczasowy szef sekcji cieszył się sympatją i szacunkiem. To też Ojciec św. nadał mu jeden z najwyższych orderów. Jako uczony ma Rittner jak najlepszą opinję. Jego system prawa kościelnego jest cenną i wybornie napisaną książką, a dzieło jego o austrjackiem prawie małżeńskiem, napisane po niemiecku, uważane jest za ozdobę literatury prawa cywilnego. W sferach urzędniczych cieszy się nowy minister dla Galicji jak najżywszą popularnością. Nawet koła parlamentarne witają w ministrze swego dawnego kolegę Przez jedenaście lat z rzędu reprezentował Rittner w parlamencie okręg miejski Przemyśl-Gródek.

W kraju nominacja dra Rittnera powitana będzie wszędzie z zadowoleniem i sympatją. Co do nas, nie przywiązujemy wprawdzie wielkiej politycznej wagi do zdobywania dla naszej narodowości nowych austrjackich ministerjalnych foteľów, bo wiemy z doświadczenia, że kraj nasz zazwyczaj zbyt drogo każdy taki zaszczyt opłaca, nie tracimy jednak nadziei, że działalność dra Rittnera będzie dla Galicji pomyślniejsza i skuteczniejsza, niż była działalność kilku jego poprzedników. Kiedy Grocholski wstępował do gabinetu Hohenwarta, jako pierwszy minister dla Galicji, powiedziano w nieprzychylnych nam wiedeńskich wpływowych sferach: *das wird die Polen confus machen.* Przepowiednia ta sprawdziła się niestety w znacznej części. Jeden tylko Ziemiałkowski miał szczerą wolę nie być malowanym ministrem i chciał naprawdę bronić interesów naszego kraju w radzie korony. Zamiary jednak jego były systematycznie paraliżowane; ustąpił z honorem, uważając za rzecz niezgodną ze swojem sumieniem być ministrem dla Galicji i dla Galicji nic nie módz zrobić.

Nominacja ministra dla Galicji była w obecnem ministerstwie potrzebniejsza niż kiedykolwiek. Zarówno minister spraw wewnętrznych jak minister skarbu, znajdowali się dotychczas zapewne w bardzo trudnem położeniu, ilekroć sprawa specjalnie obchodząca Galicję, przychodziła pod obrady gabinetu. Jako ministrowie całego państwa nie mogli narazić się na podejrzenie specjalnego faworyzowania spraw galicyjskich. Minister dla Galicji, reprezentujący w radzie korony wyłącznie nasz kraj, jest od tego podejrzenia wolny. Z tem większą swobodą będzie mógł dr. Edwrad Rittner rozpocząć swoją działalność od użycia całego swego wpływu, aby przedewszystkiem najwięcej nas na razie obchodzącą sprawę Morskiego Oka na pomyślniejsze skierować tory, niż te, na których się podobno obecnie znajduje.

Równocześnie z nominacją nowych ministrów Rittnera i Guttenberga *Wiener Ztg.* ogłasza przeniesienie w stan spoczynku szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych barona Erba, i nadanie mu wielkiego krzyża orderu Franciszka Józefa. Miejsce Erba w ministerstwie spraw wewnętrznych zajął obecny kierownik jeneralnej dyrekcji koleij państwowych szef sekcji Körber.

W sprawie nominacji ministra Rittnera otrzymujemy od naszego wiedeńskiego korespondenta list następujący:

Wiedeń d. 19 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*). Uzupełnienie gabinetu hr. Badeniego dwoma nowymi członkami, mianowicie: ministrem komunikacji, jenerałem Guttenbergiem i ministrem dla Galicji, szefem sekcji, drem Rittnerem, nie jest ani żadną nowiną, ani niespodzianką, gdyż od dwóch już tygodni spodziewano się lada dzień ogłoszenia ich mianowań w dzienniku urzędowym. Mimo to fakt mianowań tych, ogłoszony w dzisiejszej *Wiener Ztg* sprawia wrażenie, o wiele nawet większe, aniżeli się tego można było spodziewać. Pomimo, iż ministrowi skarbu, dr Bilińskiemu, wyraźnie tylko „tymczasowo“ agendy ministra dla Galicji przydzielone zostały, co jasno wskazywało, iż minister dla Galicji ma w tym gabinecie miejsce zarezerwowane i że ciągłość tego ministerstwa trwa — udają niemieckie dzienniki, jakoby powołanie dra Rittnera do gabinetu sprawiało na nich wrażenie niespodzianki, a nawet było rodzajem przewagi polskiej w gabinecie. Tym razem żydowsko-liberalne gazety z *N. F. Presse* na czele są zgodne co do tego z niemiecko-antysemickiemi organami *Deutisch-volklicher* barwy i przedstawiają rzecz tak, jak gdyby Polacy ujęli rząd głównie w swe ręce z pokrzywdzeniem szczególnie Niemców. Gautsch, Welsersheimb, Glanz, Gleispach i Guttenberg nie są przecież Portugalczykami, tylko Niemcami kość z kości i krew z krwi. Nie należą oni wprawdzie do Niemców odcienia *deutisch-volklich* i w ogóle do stronnictwa narodowo-niemieckiego nigdy nie należeli, nie mniej przeto można zarówno Gautscha, jak Gleispacha, Glanza i Guttenberga uważać za przedstawicieli niemieckiej lewicy, o ile o przedstawicielstwie stronnictw parlamentarnych w gabinecie nieparlamentarnym może być mowa, bądź co bądź atoli mają Niemcy w gabinecie aż pięciu rodaków. Dr Rittner, biorąc rzecz ściślej, lubo Polak z urodzenia, jest np. parlamentarnie nawet daleko słabszym przedstawicielem Koła polskiego w gabinecie, aniżeli minister sprawiedliwości Gleispach, którego przeszłość łączy nawet dość ściśle z niemiecko-liberalną lewicą. Jeden atoli i drugi jest urzędnikiem, ten był prezydentem sądu krajowego, tamten szefem sekcji w ministerstwie oświaty. Więc równoważy się wzajemnie, a to tem bardziej, iż nikt przy zdrowych zmysłach żądać nie może, żeby w danych stosunkach mógł albo wybitny parlamentarny przedstawiciel niemieckiej lewicy lub *deutisch-volklicher* opozycjonista wejść do gabinetu. Mogłaby tylko być mowa o Czechach. Tym z pewnością należy się przedstawicielstwo w radzie korony, ale Czesi znajdują się jeszcze w opozycji, więc na razie prawie niepodobna rzeczy tej na ich korzyść załatwić! Ale sprawa czeska jest w toku: pierwsze lody są przełamane, jeśli sprawa pójdzie tak pomyślnie dalej naprzód jak dotychczas, do — ministra dla Czech bardzo blisko. Lecz właśnie ta perspektywa psuje humor żydowskim liberałom, nie mówiąc już o skrajnych niemieckich narodowcach. Niemiecko-liberalne stronnictwo, które zawsze zowie się z emfazą — „stronnictwem państwowem“, dotknięte jest widocznie, kurzą ślepotą co do sprawy czeskiej, która jest jedną z najważniejszych spraw państwowych i której załatwienia interes państwa wymaga najnieodzowniej. Naród czeski powinien i musi zająć w państwie stanowisko, jakie jego potędze kulturnej i gospodarczej należy, czasy ucisku narodowego przeminęły bowiem na zawsze w Austrji a właśnie chlubą będzie „polskiej gospodarki“, jeśli słabsi i uciskani znajdą sprawiedliwość i ochronę.

Co do *N. F. Presse* widać, iż ona ani nie zapomniała, ani też niczego się nie nauczyła nawet w tych antysemickich ustach czcigodny organ *alliance izraelite* powinienby więcej niż kto inny wystrzegać się siania nienawiści plemiennej.

Z SEJMU.

(Sprawozdanie własne Głosu Narodu).

Lwów d. 20 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły, o zniesienie loterji liczbowej.

Wniosek.

Loterja liczbowa przyprawia szczególnie lud wiejski i małomiejski o wielkie straty majątkowe, a nieraz o zupełną ruinę. Nieświadomi sprawy, a podniecani przez chciwych zysku kolektantów, pisarzy pokątnych i lichwiarzy, cały swój majątek albo zarobek tracą na loterji. Szkody stąd wynikłe są stokroć większe, aniżeli dochody państwa. Dlatego upraszam, Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd, aby loterję liczbową jak najrychlej zniósł. Wniosek ten prócz posła Styły podpisali: Dr Bernadzikowski, Szwed, Krempa, Kramarczyk, Data, Warzecha, Potoczek, Żardecki, Ostapczuk, Okuniewski, Hamorak, Kulczycki, dr Olpiński, Pohorecki, Średniawski, Wójcik.—Odesłano do komisji administracyjnej.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie: 1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów; 2. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej drohobycko-borysławskiej; 3. Radzie powiatowej w Husiatynie na drodze powiatowej z Husiatyna do Probużny. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie zmiany statutu miasta Lwowa. Sprawozdawca poseł Zaleski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie objęcia apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie w zarząd kraju. Sprawozdawca poseł Marchwicki.

Komisja budżetowa wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: I. Sejm przyjmuje do wiadomości i zatwierdza objęcie apteki szpitalu lwowskiego we własny zarząd z dniem 1 stycznia 1896. II. Sejm zatwierdza wstawione do preliminarza budżetu na ten cel kredyty. III. Sejm uchwala, iż w etacie osób i płac kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, uchwalonym dnia 22 maja 1875 w ustępie „służba lekarska“, wstawiona być ma pozycja „Aptekarz“ z płacą roczną 800 złr., dodatkiem na pomieszkanie 200 złr. i dodatkami pięcioletniemi po 100 złr.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia gmachu żandarmerji we Lwowie. Sprawozdawca poseł Zajączkowski.

Komisja budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: I. Sejm odstępuje od udzielonego Wydziałowi krajowemu uchwałami z dnia 28 października 1889 i 19 marca 1892 upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 19.000 złr., a natomiast upoważnia go do zaciągnięcia pożyczki na hipotekę realności pod l. k. 70 I dzielnicy miasta Lwowa, stanowiącej własność funduszu krajowego w Banku krajowym w wysokości 100.000 złr., z którejto kwoty ma być też pokryty koszt zakupna części realności pod l. k. 71¼ od Magistratu we Lwowie za kwotę 14.000 złr. i postawiony na zakupionym placu, oraz na tym placu, jaki jeszcze pozostał przy gmachu żandarmerji we Lwowie, dom na cele zakwaterowania żandarmerji. II. Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia tej budowy według przedłożonych szkiców.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie rachunków z administracji rządowej fundacji korpusu ochotników z r. 1859. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

Komisja wnosi: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19/11 1895

w przedmiocie rachunków z administracji gal. funduszu korpusu ochotników z roku 1859, odebranego od rządu na rzecz skarbu krajowego.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gminy m. Tartakowa w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Tartakowie. Sprawozdawca poseł Jahl.

Komisja wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przekazuje ponowną petycję gminy miasteczka Tartakowa o utworzenie tam Sądu powiatowego Wydziałowi krajowemu do dalszego zbadania z poleceniem, ażeby postarał się o przyspieszenie stanowczego załatwienia tej sprawy i wnioski swe w tej mierze na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Kamienicy. Sprawozdawca poseł Jahl.

Komisja prawnicza wnosi: Sejm raczy uchwalić: Sejm w myśl ustawy z 11 czerwca 1868 wyraża Rządowi opinię, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości oraz dla korzyści interesowanej ludności, potrzebnem jest utworzenie nowego sądu powiatowego, bądź w Łącku, bądź w Kamienicy i że do tego utworzyć się mającego sądu powiatowego przydzielićby należało gminy: 1) Czarny Potok, 2) Czerniec 3) Kicznia, 4) Łącko, 5) Łączki, 6) Maszkowice, 7) Szczerez, 8) Wola kosnowa, 9) Wola Piskulina, 10) Zagórzyn, 11) Zarzecze, 12) Zabrzeż, z okręgu sądu powiatowego w Starym Sączu i powiatu politycznego w Nowym Sączu, dalej 13) Kamienica, 14) Szczawa, 15) Zbłudza 16) Zalesie, 17) Zasadne, z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Limanowej i 18) gminę Ochotnica z okręgu sądu powiatowego w Krościenku i starostwa w Nowym Targu.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Czyżowice z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni, a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach. Sprawozdawca poseł Jahl.

Komisja prawnicza wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm w myśl uchwały z 11 czerwca 1868 roku udziela rządowi opinję, iż dla dobra mieszkańców gminy i obszaru dworskiego w Czyżowicach, jest wydzielenie ich okręgu sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, a przydzielenie do sądu powiatowego w Mościskach — pożądane i pożyteczne.

10. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia nadanego funduszowi krajowemu prawa poboru przy moście w Szczawnicy, na drodze krajowej Krościenko-Szczawnica dodatkowej opłaty mytniczej od osób. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

Komisja drogowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy: Ustawa o zniesieniu nadanego funduszowi krajowemu prawa do poboru przy moście w Szczawnicy na drodze krajowej Krościenko-Szczawnica dodatkowej opłaty mytniczej. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje: Ustawa z dnia 17 maja 1874 r. o udzielenie funduszowi krajowemu prawa do poboru przy moście Szczawnicy na drodze krajowej Krościenko-Szczawnickiej dodatkowej opłaty mytniczej od osób, traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1896 r.

11. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie uchylenia prawa poboru myta prywatnego od mostu w Toperowie i na rzece Radosławce. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

12. Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie budowy dróg tatrzańskich. Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt drogi z Łysej Polany do Morskiego Oka i przedstawił wnioski co do jej budowy. 2. Upoważnia się Wydział krajowy do subwencjonowania drogi powyższej do 70% kosztów ogólnych.

13. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin Łączki, Wojaszówka i innych o zbudowanie ławy lub mostu na Wisłoku. Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

14. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego złoczowskiego, w sprawie subwencji na budowę drogi powiatowej Złoczów-Ożydów. Sprawozdawca poseł Urbański.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej w Chyrowie, o wyjednanie u rządu załatwienia rekursu obszaru dworskiego w Chyrowie, w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczania drzewa na rzecz szkoły. Sprawozdawca poseł Urbański.

16. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji r. k. parafian Trościanca wielkiego (pow. Brody) o uwolnienie ich od konkurencji na utrzymanie r. k. duszpasterza w rocznej kwocie 100 złr. Sprawozdawca poseł Hamorak.

17. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji miasteczka Żabna (w pow. dąbrowskim) o otwarcie apteki w Żabnie. Sprawozdawca poseł Hamorak.

18. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Michałówka (pow. jarosławski) o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu łączącego Wisznię z Sanem pod Michałówką. Sprawozdawca poseł Kostheim.

19. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji magistrów farmacji zajętych w aptece krajowego powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju. Sprawozdawca poseł Kostheim.

(Wynik głosowania nad powyższemi wnioskami, znajduje się w rubryce telegramów).

Z komisyj i klubów.

Lwów dnia 19 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

W sobotę obradowała komisja szkolna w dalszym ciągu nad referatem członka Sejmu, rektora Balzera, o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o szkołach średnich. Komisja ukończyła obrady nad tym przedmiotem i uchwaliła dalsze rezolucje z wezwaniem do rządu, ażeby w szkołach średnich zaprowadził jako przedmiot obowiązkowy, naukę historji kraju rodzinnego, aby w niektórych gimnazjach podwyższył płace nauczycieli i wreszcie aby wyznaczył więcej stypendjów dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

* * *

W sobotę wieczorem odbyło się w sali sejmowej pierwsze posiedzenie „stronnictwa konserwatywnego“, w skład którego wchodzą: klub autonomistów, kółko krakowskie i klub rolniczy.

Prezesem stronnictwa konserwatywnego wybrany został Juljan Dunajewski; zastępcami pp. Wojciech hr. Dzieduszycki i Stanisław hr. Stadnicki; do komisji parlamentarnej całego stronnictwa wchodzą, prócz prezydjum, pp. August Gorayski i Filip Zaleski. Każdy z klubów, w stosunku do liczby swych członków, wybrał komisję parlamentarną. Klub autonomistów liczący 43 członków, wybrał do komisji parlamentarnej pp. Abrahamowicza, Kozłowskiego, Pinińskiego i Szeptyckiego. Kółko krakowskie, liczące 26 członków, wybrało pp. Bobrzyńskiego, Adama Jędrzejowicza i Adama Skrzyńskiego. Klub rolniczy, liczący 16 członków, wybrał pp. Brykczyńskiego i Męcińskiego.

Stronnictwo konserwatywne liczy zatem 85 członków.

Z KRAJU.

Kolej Jaworzno-Chrzanów-Piła.

Uchwałą sejmową z 8 lutego 1895, obejmującą program akcji kolejowej, mającej być podjętą za współudziałem kraju w najbliższym czasie, zatwierdzonej najwyższem postanowieniem z dnia 5 stycznia 1896 upoważniony został Wydział krajowy, by po przedłożeniu przez ubiegającego się o koncesję kompletnych operatów kolei lokalnej Jaworzno-Chrzanów-Piła i zbadaniu tychże i w razie gdyby wydaną została na tę kolej koncesja państwowa, a spodziewany czysty dochód tejże wystarczał na oprocentowanie po 4 prc. rocznie, oraz umorzenie do końca r. 1968 najmniej $^2/_3$ części kapitału imiennego, potrzebnego na jej budowę i zabezpieczony został subsydjarnie przez interesentów miejscowych w sposób, jaki Wydział krajowy uzna za dostateczny, cała zaś reszta kapitału imiennego pokrytą została przez czynniki interesowane wpłatą akcyj zakładowych w pełnej ich imiennej wartości, — przyznał imieniem kraju na rzecz tej kolei, gwarancję dochodu do $^2/_3$ części całego kapitału imiennego tej kolei.

Ubiegający się o koncesję przedłożył Wydziałowi krajowemu operat projektu wstępnego pomienionej kolei, a badania przeprowadzone przez krajowe biuro kolejowe pod względem technicznym i komercjalnym wykazały dostateczną rentowność linji. Kapitał imienny ustanowiony został w kwocie 696.000 złr., z której 464.000 złr. znajdzie zabezpieczenie w gwarancji kraju dla kolejowej pożyczki pierwszeństwa; udział państwa w wysokości 116.000 złr. w zamian za akcje zakładowe zabezpieczony został ustawą z dnia 19 czerwca 1895; do pokrycia jednak reszty kapitału w kwocie 116.000 złr. w zamian za akcje zakładowe, ubiegający się o koncesję nie przedłożyli żądanej deklaracji z powodu trudności, jakie stanęły na przeszkodzie w dopełnieniu wyżej przytoczonego warunku gwarancji subsydjarnej ze strony interesentów.

Wydział krajowy wniósł teraz do Sejmu sprawozdanie, w którem podnosi, że w chwili, gdy program szczegółowy akcji kolejowej stał się przedmiotem uchwały sejmowej z 8 lutego 1895, projekt kolei lokalnej Jaworzno-Piła nie był jeszcze przygotowany, a więc wysokość kapitału imiennego tej linji nie była znaną. Z tego powodu wobec szczupłego funduszu kolejowego mogła zachodzić niejaka obawa ewentualnego narażenia tego funduszu na nieprzewidziane ścisłe wydatki i to było przyczyną żądania na wszelki wypadek gwarancji subsydjarnej interesentów.

Obecnie gdy wysokość kapitału imiennego jest już ustanowioną, a część, na gwarancję krajową przypadająca, znalazła z łatwością pomieszczenie w krajowym funduszu kolejowym, gdy nadto badania wykazały, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, nietylko oprocentowanie po 4 prc. kapitału pierwszeństwa znajdzie pokrycie w czystym dochodzie kolei, ale i akcje zakładowe przyniosą pewne odsetki, gdy w końcu na wszelki wypadek pozostaje w funduszu kolejowym do dyspozycji dość znaczna rezerwa, warunek gwarancji subsydjarnej, utrudniający w wysokim stopniu doprowadzenie do skutku pomienionej kolei, niezwykłą ważność przedstawiającej dla rozwoju przemysłu i handlu krajowego, okazuje się rzeczywiście zbytecznym, Wydział krajowy przedstawił Sejmowi wniosek na zmianę uchwały z r. 1895, w kierunku uchylenia tego warunku.

Karol Floquet.

(Wspomnienie pośmiertne).

W miesiącu czerwcu 1866 r., korpus Garibaldiego, rozłozony był od Desenzano aż do granic Tyrolu włoskiego. Główna kwatera znajdowała się w miasteczku Salo, nad jeziorem Garda. Pewnego pięknego wieczoru, kilku oficerów, między którymi byłem i ja, ubranych w czerwone koszule, zabawiało się wesoło w kawiarni weneckiej.

Rozmawiali obcym językiem, zupełnie niezrozumiałym dla obecnych. Jeden z gości przysunął się i zapytał po francusku:

— Przepraszam panów, ale radbym się dowiedzieć, do jakiego narodu należycie?

— Dlaczego? — zapytałem.

— Mówię kilkoma językami, ale jednego słowa waszego nie mogłem zrozumieć. Musi to być węgierski, lub jeden ze słowiańskich.

— Zgadłeś pan. Mówiliśmy bowiem po polsku.

— Jestem wielkim przyjacielem Polaków i pozwolicie panowie, że się przedstawię. Nazywam się Karol Floquet i pełnię obowiązki korespondenta z placu boju, przy korpusie garibaldyjskim. Pisuję do paryskiego dziennika *Le Siècle*.

— Siadaj pan z nami — rzekłem — i wypijemy na pomyślność Polski.

— Z całą przyjemnością. Pochwycił za kieliszek wina Asti i gromko zawołał:

— *Vive la Pologne*.

Powtórzyliśmy wszyscy okrzyk i na rachunek naszej drogiej ojczyzny pękło jeszcze kilkanaście butelek.

Byliśmy wtenczas wszyscy młodzi i patrzyliśmy się na świat przez różowe okulary. Każda rzecz była dla nas piękna i urocza, a przedewszystkiem kochaliśmy ideały. Dla nich poszliśmy bić się za sprawę włoską. Siedziało nas razem dziewięciu, Floquet był dziesiątym. Dziś tylko żyje kapitan sztabu jeneralnego Zdzisław Roj..... i ja. Reszta, nie wyłączając Floqueta, zmarłego w sobotę w Paryżu, znajduje się na tamtym świecie i niewątpliwie lepiej im się tam powodzi, niż nam dwom pozostałym. Lecz wracajmy do rzeczy.

W kilka dni dywizja moja pod dowództwem jenerała Awezzano, staruszka 70-letniego, wymaszerowała na linję. Straciłem Floqueta z oczu i zupełnie o nim zapomniałem. Przez cały miesiąc ucieraliśmy się z korpusem jenerała Kuhna. Biliśmy się pod Rocca d'Anfo, wzięliśmy fort Ampola i nareszcie stanęliśmy na polach Bezecch. Było to 23 lipca. Od samego rana zawrzała bitwa. Austrjacy dzielnie walczyli, szczególniej pułk piechoty księcia Albrechta Saskiego. Strzelcy tyrolscy literalnie siali zniszczenie w naszych szeregach. Trup padał gęsto i gdyby nie jenerał Medici, który z dwiema regularnemi dywizjami nadchodził od Roveredo, bylibyśmy na głowę pobici. Straciliśmy jednak przeszło 1.000 zabitych i 4 działa.

Nazajutrz wysłano mnie z raportem do głównej kwatery. Zsiadając z konia, pierwszą figurę, jaką zobaczyłem, był Floquet.

— *Bon jour*. Co nowego? — podobno stoczyliście wielką bitwę.

— Tak.

— Kto zwyciężył?

— Naturalnie, my.

— Proszę, opowiedz mi pan szczegóły.

Wyznaję, obełgałem porządnie biednego Francuza. Z fantazją, godną lepszej sprawy, z najdrobniejszemi szczegółami opisałem nasze zwycięztwo. Austrjaków zabiłem kilka tysięcy, jeńców zabraliśmy mnóstwo, przytem 12 dział i cały tabor. Floquet skrzętnie wszystko zapisał i pędem strzały pogonił do urzędu telegraficznego.

Upłynął miesiąc czasu. Pułk mój przymaszerował do Brescji i przypadkowo spotkałem się z niefortunnym korespondentem *Siècle'a* w restauracji. Udałem, że go nie poznaję. Zbliżył się jednak do mnie i powiedział:

— Ślicznie mnie pan urządziłeś.

— Nie rozumiem, do czego pan to odnosisz.

— A bitwa pod Bezeccą?

— Jeszcze mniej pojmuję.

— Wprowadziłeś mnie pan w błąd i fałszywe sprawozdanie posłałem do dziennika.

— Nie moja w tem wina. Żądałeś pan od oficera włoskiego, aby się przyznał do sromotnej klęski. Dla honoru sztandaru nie mogłem tego uczynić. Trzeba było poczekać na biuletyn urzędowy.

— Może masz pan słuszność. Nie mówmy więcej o tem. *Soyons les bons amis!* — Podał mi rękę i dawna przyjaźń odżyła na nowo.

Wojna się skończyła. Floquet wrócił do Paryża i poświęcił się adwokaturze. Młody, zapalony, przytem wielkich zdolności, czuł, że grunt usuwa się pod nogami dynastji Bonapartych. Razem z Garnier-Puges'em, Heraldem, Dreo, Ferrym i innymi, zawiązał towarzystwo demokratyczne i piórem i słowem szerzył nienawiść do cesarstwa. W 1867 r., gdy car Aleksander II-gi przybył na wystawę do Paryża i zwiedzał pałac sprawiedliwości. wydał tamże pamiętny okrzyk: „Niech żyje Polska!"

W procesie o zabicie Wiktora Noira, występował jako rzecznik rodziny zabitego i żądał, aby księcia Piotra Bonapartego skazano na śmierć. Mimo świetnej jego obrony, sąd przysięgłych uwolnił kuzyna cesarza.

Gdy ogłoszono rzeczpospolitę, Floquet odrazu zajął wybitne stanowisko. Wybrany został posłem do parlamentu i wytworzył stronnictwo radykalistów. Głosował za amnestją komunardów i skutkiem tego zyskał ogromne poparcie w kołach robotniczych. W r. 1877 on głównie przyczynił się do upadku ministerjum Broglie-Fourton. W r. 1882 został prefektem Sekwany, lecz wkrótce porzucił stanowisko. Przez kilka lat był prezydentem Izby deputowanych, a także piastował godność prezesa ministrów. Orleani i członkowie rodziny Bonapartych tylko jemu zawdzięczają, że ich wypędzono z granic Francji. Marzył o prezydenturze Rzeczypospolitej i gdyby nie sprawa panamska, w której nieopatrznie umaczał ręce, byłby z pewnością osięgnął ten zaszczyt. Skompromitowała go jednak fatalnie i stał się niemożebnym. Skutkiem tego usunął się zupełnie z życia publicznego.

W r. 1878 pojechałem do Paryża zwidzić wystawę. Przypadkowo spotkałem Floqueta w kurytarzach Izby deputowanych. Stał on wtenczas na szczycie potęgi i nawet nie miałem zamiaru mu się przypomnieć. Pierwszy mnie zaczepił słowami:

— *Bonjour monsieur le Polonais. Je suis charmé de vous voir.* (Dzień dobry panie Polaku, rad jestem go widzieć).

Zaprosił mnie na śniadanie. Nie był to już ten mały, przyjemny i dowcipny Floquet, ale typ mieszczanina spanoszonego. Z dumą pokazał mi swój apartament wykwintnie urządzony, wspaniałe srebra, konie, powozy, nawet służbę w błyszczącej liberji. Ożenił się bowiem bogato i wziął przeszło 20 miljonów posagu. Śniadanie było godne Lukulla. Przy kieliszku szampańskiego zaczęliśmy rozmawiać o polityce. Żaliłem się że republikanie francuscy zaczynają sympatyzować z Rosjanami.

— Cóż pan chcesz — odrzekł. — Zeszłego roku cesarz Aleksander II uwolnił nas od strasznej wojny z Niemcami, jesteśmy mu więc wdzięczni. Zresztą przymierze z Rosją uważam jako fakt dokonany w niedalekiej przyszłości. W polityce nie ma sentymentów. Wiesz pan, że kocham Polaków i gdybyście mogli nam ofiarować miljon bagnetów, chętniebym poszedł z wami na podbój świata. Niestety! jesteście nędzarzami wśród narodów europejskich.

Schyliłem głowę, bo mówił prawdę.

W kilka lat później, jako prezes Izby deputowanych, zjawił się na salonach rosyjskiego ambasadora barona Mohrenheima i żebrał przebaczenia za swoje dawne sympatje dla Polaków. W Petersburgu wybaczono mu, gdyż Floquet był potężny i nad Newą musiano się z nim liczyć.

Umarł na zapalenie płuc, licząc lat 68.

Część urzędowa.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Antoniego Korasiewicza w Samborze, Karola Gerstingera w Tarnowie, Kazimierza Rogozińskiego w Bochni, Jakóba Lieblinga w Nisku i Ksawerego Pietraszkiewicza w Żydaczowie, adjunktami budownictwa w galic.-państwowej służbie budowniczej.

Namiestnik przeniósł nadinżyniera w gal. państw. służbie budownictwa Tytusa Pawłowskiego z Jasła do Stryja, inżynierów: Emeryka Skawskiego z Tarnowa do Sambora i Franciszka Piszczka ze Stryja do Jasła, adjunkta budownictwa Antoniego Korasiewicza z Sambora do Tarnowa.

Dyrekcja poczt przeniosła asystenta Wiktora Schwartza z Tarnopola do Lwowa.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa Dąbrowa, rozpisuje konkurs na trzy posady nauczycieli szkół ludowych. Termin do końca lutego b. r.

Sąd powiatowy w Peczyniżynie, poszukuje dyetarjusza. Posada zaraz do objęcia.

Magistrat m. Stanisławowa rozpisuje konkurs na posadę praktykanta konceptowego przy magistracie miejscowym. Płaca 800 złr. Termin 10 lutego b. r.

Magistrat m. Stanisławowa ogłasza konkurs na posadę budowniczego miejskiego m. Stanisławowa. Płaca 1200 złr. znie. Termin do dnia 20 lutego b. r.

Magistrat m. Stanisławowa rozpisuje konkurs na posadę oficjała manipulacyjnego. Płaca 750 złr. rocznie. Termin dnia 10 lutego b r.

(Gazeta lwowska Nr. 13).

KRONIKA.

Kraków 21 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek, Agnieszki, panny męczenniczki, jutro, Wincentego i Anastazego, męczenników, pojutrze Zaślubienie Najśw. Marji Panuy.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Przypominamy, że we środę 22 b. m. dla uczczenia rocznicy ostatniej walki o niepodległość naszej Ojczyzny odprawionem będzie o godzinie 10. w kościele księży Pijarów, nabożeństwo solenne — wieczorem zaś tegoż dnia o godzinie 7-mej w sali Strzeleckiej, odbędzie się uroczysty wieczór. Na program złożą się koncert w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem.

Asnyk w „Czasie". *Tempora mutantur et nos mutamur in illis!* Niedawny redaktor *N. fr. Riforme*, twórca słynnego adagium o krakowskiej „komandytowej spółce", pisuje jak wiadomo wiersze, które zresztą znacznie więcej są warte niż jego polityczno-dziennikarska działalność. Otóż wczoraj *Czas* drukuje całą szpaltę tych wierszy, ku niemałemu zdumieniu naszych miejskich polityków, nie mogących przyjść do siebie na widok podobnego rodzaju kataklizmów w świecie dziennikarskim. Asnyk w *Czasie!* Już ten fakt sam przez się jest wyborny! Cóż dopiero, kiedy Asnyk imieniem *Czasu* przemawia jak następuje:

„Nie rozumiemy z ludzi nikogo
I właśnie dla tej przyczyny
Swych bliźnich zawsze sądzimy srogo
Myśli, uczucia i czyny.
I siebie samych pojąć nam trudno
Więc znowu z tej samej racji
Nad swoją rolą, choćby obłudną,
Jesteśmy wciąż w admiracji".

I jak tu się nie cieszyć, jak nie oklaskiwać *Czasu* i jego nowego poety, który go tak doskonale rozumie i ocenia!

Z Klubu filatelistów. Na walnem zgromadzeniu Klubu filatelistów w Krakowie (zbieraczy marek pocztowych), odbytem d. 6 stycznia 1896 r., w lokalu swym przy ul. św. Tomasza l. 15, I piętro, wybrano następujących pp. do zarządu na rok 1896: Przewodniczący p. Władysław Slatowski, urzędnik gazowni miejskiej; zastępca przewodniczącego p. Juljusz Drak, nadkomisarz skarbowy; sekretarz p. Zygmunt Gesner, emer. porucznik; skarbnik M. M. Urbański, właściciel bazaru marek pocztowych. Do wydziału weszli pp.: A. Włodzimirski, właściciel młyna i W. Hałatkiewicz, kupiec. Listy i przesyłki dla klubu uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego, p. Wł. Ślatowskiego, ul. Starowiślna l. 19 I piętro.

Odpowiedź Rusałce. Otrzymaliśmy pismo następujące:

W kronice szacownego pisma z dnia 19 b. m., zamieszczoną została korespondencja z podpisem: „Rusałka z kowieńskiej doliny", w której żali się autorka, że w szeregu umieszczonych w hali Sukiennic herbów miast dawnej Rzeczypospolitej, pominięto herb miasta Kowna — i proponuje, aby w miejscu dotąd próżnem takowy umieszczono.

Ekonomat miejski najchętniej i z całą przyjemnością spełni życzenie autorki wzmiankowanej korespondencji — jeśli będzie miał dostarczony rysunek herbu dokładny — ścisły i wierny, pod względem heraldycznym, wraz z opisem barw pojedynczych szczegółów herbowych.

Herbu miasta Kowna i wielu innych miast, nie udało nam się mimo starań odszukać. Nie posiada dotąd ekonomat miejski herbów: Połągi, Dynaburga, Mińska na Białorusi, Mohilewa, Bracławia, Staro-Konstantynowa, Żytomierza, Modlina. Dodać należy, że tylko takie herby miast zostaną umieszczone, które nie uległy „korekturze" rządów zaborczych, a więc herby używane przed rozbiorem Rzeczypospolitej.

Z wysokiem poważaniem *Kułakowski*, inspektor Ekonomatu miejskiego.

Z kolei. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie, donosi, że z powodu zamieci śnieżnych został dnia 18 stycznia b. r. ruch całkowity na lokalnej kolei kołomyjskiej, a ruch towarowy pomiędzy Hadikfalvą i Radowcami na czas nieoznaczony zamknięty.

Wskutek własnej nieostrożności miał stracić życie jakiś młody robotnik w fabryce stolarskiej Petersheima w Krakowie. W sprawie tej wdrożono dochodzenie.

Jezioro w Krakowie. Na skręcie ulicy Szpitalnej na Basztową (też koło teatru) skutkiem zapchanego ścieku kanałowego, w obec roztopu śniegu i ciągłego deszczu, nagromadziła się taka wielka ilość wody, że mamy formalne jezioro! A że w tem miejscu oświetlenie jest słabe, wiele osób jest narażonych na nie pożądano kąpiel. Należałoby owe jezioro, nie umieszczone jeszcze na kartach geograficznych, jak najprędzej usunąć.

Kronika policyjna. P. A. Horakowi, kanceliście policyjnemu i B. Karczowi, inspektorowi, powiodło się wyśledzić i przytrzymać całą szajkę złodziei. Z tych Drożdż i Bronisław Wrotnowski, znani policji jako wydaleni z krakowskiego rejonu złodzieje, grasowali w Krakowie i w Podgórzu, ogromne czyniąc spustoszenia po hotelach i w domach prywatnych. Nie gardzili niczem — a rządząc się zasadą, co na drodze, to nieprzyjaciel — brali najmniejszy drobiazg, w oczy wpadający. Wartość przedmiotów skradzionych przez „wesołą dwójkę", przenosi 500 złr. Godniejsze rzeczy sprzedawali za bezcen znanym w Podgórzu ukrywaczom, Dawidowi Kupfersteinowi, Hirszowi Preisowi i małżonkom Jasiewiczom.

Przy owych ukrywaczach znalazł p. Horak mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży. A więc bieliznę, pościel, ubrania itp. Między bielizną zauważono chusteczki do nosa, poszewki, ręczniki i serwety ze znakami B. F., A. S., M. D., R. A, R. J., J. B., K. C., a nadto rzeczy tego rodzaju z wyprutemi literami. Wiele rzeczy już oddano, jak dwa futra wartości 130 złr. p. Urbanowi. Między ubraniami jest żakiet z firmą I. T. Federowicz. Kożuszek z białych baranków z zieloną podszewką, halka kaszmirowa czarna z żółtemi jedwabnemi szlaczkami, zegarek srebrny damski nr 26.716, krzyż niklowy i 19 obrazków „Boże Narodzenie" nakładu Kurkiewicza i wiele innych rzeczy, po które właściciele mogą się zgłosić do biura bezpieczeństwa publicznego pod Zamkiem.

Ubiegłej nocy nad ranem, właściciel sanek Jakób Kulka, dla pokrzepienia wstąpił na j e d n e g o do szynku przy ulicy Filipa, z chwili tej skorzystał Antoni Gremplowski, rzekomo subjekt handlowy, wsiadł do sanek i w i o! Jadącego cwałem G. dogonił Franciszek Rezacz, który widocznie miał zdrowsze nogi, niż spracowane konie Kulki. Gremplowskiego przytrzymano i za nieproszoną jazdę, o tak wczesnej porze, dostał się pod telegraf.

Na dworcu kolejowym przytrzymano znowu dwóch emigrantów, Józefa Ziemańskiego i Józefa Schmidta z Haczewa, powiatu brzozowskiego, którzy mając bilety jazdy do Wiednia i wszystkiego 7 złr. gotówki, puścili się w podróż do Ameryki.

W Mydlnikach między Krakowem a Zabierzowem znaleziono wczoraj nad ranem, na plancie kolei na śmierć przejechanego budnika nr 388, Mikołaja Dorynka. Przyczyna wypadku nie wiadoma.

„Głos dzierżawcy". Pod powyższym napisem umieściliśmy niedawno osobny artykuł. Dziś w tej sprawie otrzymujemy pismo następujące:

„W *Głosie Narodu* rzucił ktoś myśl zdrową jak na razie, a błogą w skutki dodatnie na przyszłość, idzie tylko o to, aby myśl ta przyjęła się i znalazła poparcie w jak najszerszych kołach dzierżawców dóbr ziemskich.

Zawiązanie „Towarzystwa" uważam za kwestję doniosłą i z najgorętszem uczuciem popierać ją zamyślam, rozumiem też że długo się nad tem namyślać nie należy.

Dla tego wzywam pana inicjatora, aby był łaskaw, a także i tych panów, którzy do propozycji mojej przychylić się zechcą — do osobistego porozumienia się w tej tak ważnej sprawie.

Proponuję zjazd w Rzeszowie lub u mnie w Głogowie — i proszę o oznaczenie terminu tegoż zjazdu.

Jan Mazaraki.

Głogów pod Rzeszowem d. 19 stycznia b. r.

Bal na Białę. *Tutto passa* — minął i bal, który od trzech blisko miesięcy był tematem ogólnych rozmów, przygotowań. Minął bal, który dla licznego orszaku pań komitetowych był celem zabiegów, starań, kłopotów. Minął bal — na Białę. Pozostało wspomnienie, wspomnienie, o którem autor Beli-ami'ego powiada, że jest buntem przeciw znikomości wszechrzeczy. Po co — dlaczego — wszystko kończyć się musi?

Bawiono się na balu bialskim z zapałem, z humorem — zapamiętale. Doborowe i dobrane towarzystwo, zręczne danserki, wytrawni danserzy, doskonała orkiestra (p. Hocka) złożyły się na to, że dziś pytamy, jak ów bohater Maupassante'a: Po co — dlaczego wszystko kończyć się musi!

O godz. 10 orkiestra zagrała poloneza. W pierwszą parę szli Antoniowa hr. Wodzicka i Asnyk, w drugą hr. Szembekowa i prezydent miasta, pan Friedlein, dalej Stanisławowa Badeniowa i p. Szemberski, w czwartą parę prof. Pareńska i Antoni hr. Wodzicki, w piątą p. Bałucką i hr. Szembek i t. d. i t. d.

Bezpośrednio po polonezie usłyszeliśmy walca..... Jakby na komendę młodzież otoczyła panie i bal na prawdę się rozpoczął! Do pierwszego kadryla stanęło par 80, w mazurze naliczyliśmy 72. Tańcami kierował p. Ludwik Żeleński z Grodkowic.

Toalety pań były bardzo gustowne i artystyczne. Nie wszystkie zdążyliśmy zanotować, ale te, które zapisaliśmy, wymieniamy poniżej. I tak: Stanisławowa hr. Badeniowa, suknia czarna, aksamitna, pani Michałowa Bałucka (biała), p. Beaupré (biała, stanik przybrany lila bzem), p. Czecz de Lindenwald (bladoróżowa), Tadeuszowa Federowiczowa (żółta, krojem *princesse*), p. Kirchmayerowa (niebieska), pani Muczkowska (prosta, ale wykwintna), prof. Pareńska (z materji *chinée*, stanik ubrany gwoździkami — całość wielce artystyczna), wiceprezydentowa Pieniążkowa (różowa, perłami przybrana), Aleksandrowa ks. Ponińska (różowa toaleta), p. Raczyńska (suknia z modnego, oryginalnego koloru, przy staniku czarne

kwiaty), doktorowa Śliwińska (na tle niebieskiem kremowe pasy zdobne w arabeski, całość przepiękna), hr. Starzyńska (blado różowa, oryginalnie ubrana kwiatami). hr. Szembekowa (bladoróżowy *brocart*), Stan. hr. Tarnowska (czarna, aksamitna. Na szyi rzadkiej piękności i wartości kolja z ciemnych pereł i brylantów), Antoniowa hr. Wodzicka (biała materjalna, stanik przybrany gazą haftowaną), Stanisławowa hr. Wodzicka (wiśniowa, aksamitna).

Przy wejściu na salę panie komitetowe paniom gospodyniom rozdawały na pamiątkę „pierwszego balu na Białę" prócz karnetów palety ozdobione malowidłami artystów i uczniów szkoły Sztuk pięknych. Z artystów ofiarowali swe prace: Ajdukiewicz, Dietrich, Kossakowie, Kradowski, Jacek Malczewski, Po cieha, Pochwalscy, Rejchan, Rozwadowski, Stachiewicz, Wodzinowski i Wyczółkowski. Patety pań komitetowych nadto zaopatrzone były w oryginalne ulotne wiersze Asnyka (El-y'ego).

Karnety pomysłu artysty Wodzinowskiego, wykonane w szkole malarskiej Józefowej Kotarbińskiej imitowały tabliczki szyfrowe, jakich używają dzieci szkół ludowych. Dekoracji sali podjął się i urządził własnym kosztem, komitetowy p. Mussil. Na balu byli obecni eksc. Paar, delegat Laskowski, Roman hr. Potocki i wielu profesorów uniwersytetu. Galerja była przepełniona płcią piękną. Na sali i na galerji było osób około 500. Dochód czysty, jak okazało się po bliższem obliczeniu, wynosić ma nie koło 3000 złr., ale przeszło 3000 złr. Lwia część zasługi niebywałego w naszych stosunkach powodzenia materjalnego i moralnego balu na Białą przypada na panie Antoniową hr. Wodzicką i prof. Pareńską.

Z Kasyna szlacheckiego. Na niedzielnem posiedzeniu członkowie Kasyna szlacheckiego uchwalili urządzić bal w b. karnawale we własnym lokalu. Zabawa odbędzie się w przyszłym miesiącu. Na gospodynie zaproszone będą panie: Romanowa hr. Potocka i Antoniowa hr. Wodzicka.

Próby z wynalazkiem Röntgena. Profesor krakowskiego Uniwersytetu, dr Olszewski, próbował wynalazku Röntgena. Próba udała się doskonale. Zamknięta w szkatułce jaszczurka wyszła na kliszy zupełnie wyraźnie.

Z walnego zgromadzenia kupców i młodzieży handlowej. Istniejące od lat kilkudziesięciu (1808) Stowarzyszenie znane pod nazwą „Katolickiej młodzieży handlowej", pierwszy raz obradowało w niedzielę pod nową nazwą „Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie", z godłem Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji. Zgromadzenie zagaił prezes dotychczasowy, p. Józef Rudnicki, wobec delegatów Kongregacji kupieckiej, pp.: Launera i Lenerta. Po zagajeniu p. Eugenjusz Reiner, wyliczając zasługi obecnego prezesa, p. Rudnickiego, pod ktorego przewodem Stowarzyszenie wzrosło do niebywałej liczby 160 członków i za którego inicjatywą doszło do poważniejszego znaczenia, złożył prezesowi w imieniu członków wielką grupę fotograficzną z 131 podobiznami członków czynnych i honorowych. Zbiór fotografij zdobi winieta artystycznie wykonana przez p. Tondosa, przedstawia ona godła handlu i brzeg Wisły, a za nim zdala zarysowującą się halę Sukiennnic, tę wiekową siedzibę handlu krakowskiego. Za dar ten p. Rudnicki podziękował wymownemi słowy i na pamiątkę ofiarował Stowarzyszeniu los węgierski z życzeniem, aby wygrana z niego urzeczywistniła projekt wybudowania własnego domu.

Po oznajmieniu zgromadzononym o nadesłanych życzeniach ze strony pokrewnych stowarzyszeń lwowskich, od redakcji *Dźwigni* i po oddaniu czci 4 członkom zmarłym, sekretarz p. Zgud odczytał sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły, z którego się dowiadujemy, że ogólny majątek Towarzystwa wynosi 11,501 złr., w którym się mieści wartość inwentarza, bibljoteki, 436 złr. jako fundusz na budowę własnego domu, oraz na sztandar.

Po udzieleniu absolutorjum p. Wł. Fischer wzywał obecnych, aby dla podtrzymania wiary w młodzieży jak najliczniej zechcieli przystąpić do kongregacji Marjańskiej („Sodalisów Marji") stanu kupieckiego.

P. Rudnicki, przed przystąpieniem do wyborów objaśnił zgromadzonym, że z nową nazwą stali się korporacją o szerszem znaczeniu, z którą liczyć się będą nie tylko osoby, ale i władze rządowe. Nowa firma odbiera piękną spuściznę, ale idzie o to, aby nowy wybór był dokonanym w intencji tej nowej firmy, aby zatem w przyszłym zarządzie zasiadały osoby, któreby i wiedzę i czas swój chętnie oddały na usługi stowarzyszenia, poczem p. R. złożył godność prezesa w ręce p. Wł. Fischera. Nastąpiły wybory.

Rezultat wyborow jest następujący: Prezes, Józef Rudnicki; zastępca prezesa, Eugenjusz Reiner; sekretarz, Klemens Zgud; skarbnik, Ferdynand Grigar; bibliotekarz, Antoni Piwarski; gospodarz, Wacław Janeczek. Do wydziału weszli: O. Bischoff, P. Brożyna, J. Fischer, A. Froncz, W. Gawlas, H. Hummel, W. Kłosiński, K. Krupiński, F. Kusz, K. Leszczyński, A. Lissowski, J. Massor, L. Schiller, J. Wojciechowski i K. Zajączkowski. Do komisji kontrolującej weszli: pp. Wład. Bilewski, J. Kuhn i M. Kusz.

W końcu uchwalono, aby w przyszłości, kasę chorych dla Stowarzyszenia wziąć pod własny zarząd.

W Związku literackim (ul. Szewska 27) odbyło się w sobotę dnia 18 b. m. walne zebranie członków, na którem wybrani zostali do wydziału następujący członkowie: Bartoszewicz Kazimierz, Beaupré Antoni, dr Chmiel Adam, prof. Dobrowolski Józef, ksiądz dr Fijałek Jan, Glatman Ludwik, dr Koneczny Feliks, Kotarbiński Józef, dr Lipowski Konstanty, Maciejowski Sewer, dr Roztworowski Michał, prof. dr Tretiak Józef, prof. Zawiliński Roman i prof. dr Zdziechowski Marjan. Wydział ukonstytuował się wybierając prezesem ponownie prof. dra M. Zdziechowskiego, wiceprezesem p. K. Bartoszewicza, sekretarzem i zastępcą sekretarza pp. J. Kotarbińskiego i L. Glatmana. Obowiązki skarbnika na jednogłośne życzenie zatrzymał nadal dr Adam Chmiel, bibljotekarzem zaś obrany został prof. R. Zawiliński.

Na posiedzeniu wydziału obmyślono cały szereg pogadanek, które odbędą się w najbliższym czasie.

Walne zgromadzenie członków Tow. Strzeleckiego, zapowiedziane na niedzielę o godzinie 11 przed południem, dla braku przepisanej liczby członków nie przyszło do skutku.

Jordan. Ze Lwowa piszą: Tradycyjna uroczystość Jordanu odbyła się wczoraj z niezwykłą okazałością, przy olbrzymim udziale ciekawych, którzy korzystając ze znośnej temperatury dnia, zapełnili szczelnie Rynek i wszystkie przyległe ulice, ażeby się jak najdokładniej przypatrzeć przebiegowi malowniczego obchodu. Wzbudzał on tym razem większe, aniżeli w zeszłych latach zainteresowanie, ponieważ oczekiwano wspaniałego wystąpienia ks. metropolity, który po raz pierwszy od czasu otrzymania kardynalskiego kapelusza, miał wziąć udział w tego rodzaju publicznej ceremonji. Istotnie około godz. wpół do 9 wyruszył z katedry św. Jura przepyszny orszak, poprzedzający procesję. Orszak otwierały powozy, wiozące członków kapituły gr. kat., za niemi, na prześlicznym białym rumaku, przystrojonym w bogatą czerwoną uprząż i prowadzonym przez dwóch lokai w niebieskich frakach, jechał ks kanonik Czapelski, stosownie do obowiązującego ceremonjału. Za ks. Czapelskim postępował zwolna, w otoczeniu paziów, ekwipaż kardynalski, z ks. metropolitą Sembratowiczem, ciągnięty przez szóstkę wspaniałych siwoszów w czerwonej uprzęży. O godz. 9 pochód stanął w Rynku. Nabożeństwo w cerkwi wołoskiej odprawił, jak coroczne, sam ks. metropolita Sembratowicz, w asystencji księży Turkiewicza i Bieleckiego, poczem odbyła się ceremonja poświęcenia wody. Po jednej stronie Rynku, w przedłużeniu ulicy Ruskiej, stanęły bractwa cerkiewne z obrazami i sztandarami, które jak las falowały nad głowami zwartego tłumu. Chór mięszany mężczyzn i kobiet, przygotowany przez księży Bazyljanów, odśpiewał cały szereg kolend ruskich, moździerze wypaliły szereg salw, poczem zwolna, około godz. wpół do 12, zaczęto opuszczać Rynek, zabierając ze sobą oczywiście bodaj trochę „święconej wody". Cały obchód Jordanu trwał przeszło dwie godziny. Wzięli w nim udział: ks. Namiestnik, Marszałek krajowy, głównokomenderujący hr. Schulemburg, w otoczeniu sztabu jeneralnego, oraz prezydent miasta z gronem radnych. W czasie nabożeństwa orkiestra wojskowa wykonała kilka utworów religijnych.

Owacja dla Marchwickiego. Lwów dnia 19 stycznia. (*Telegram Głosu Narodu*). Odbyło się tu wręczenie biustu p. Marchwickiemu, dyrektorowi Wystawy krajowej przez przemysłowców polskich. W imieniu zebranych przemówił p. Zieleniewski z Krakowa. W słowach, pełnych wdzięczności, podniósł niestrudzoną pracę dyrektora Marchwickiego koło uświetnienia Wystawy. Zakończył słowami: „Racz przyjąć Panie ten skromny upominek, dzieło polskiego artysty, dzieło polskich pracowników, w dowód hołdu i czci. Niechaj ten kruszec i marmur będą trwałym symbolem wdzięcznej pamięci tych, co brali udział w dziele stworzonem przez ciebie Panie". Serdecznemi słowy podziękował ofiarodawcom p. Marchwicki. W mowie swej podkreślił dyrektor, że nasza siła żywotna, okazana podczas Wystawy krajowej, stwierdziła, że jesteśmy w możności dla idei wiele zrobić.

Ofiarowany p. Marchwickiemu biust bronzowy, na marmurowej podstawie, wyszedł z pracowni artysty-rzeźbiarza p. Romana Lewandowskiego, twórcy „Słowianina, zrywającego pęta".

Strejk zecerów. Ponieważ nie przyszło do zgody między galicyjskimi właścicielami drukarń a zecerami, którzy się domagali podwyższenia płacy, przeto galicyjscy pryncypałowie wysłali p. Władysława Anczyca z Krakowa do wiedeńskiego gremjum drukarskiego, aby przedstawić położenie tej najwyższej magistraturze w rzeczach cen pracy drukarskiej.

Na posiedzeniu komisji taryfowej tego gremjum, na któremto posiedzeniu obecni byli pryncypałowie i zecerzy, postanowiono, że główne zasady normalnego cennika, uchwalone na zjeździe lwowskim właściciel drukarń są zupełnie słuszne, polecono je też zecerom do przyjęcia.

Co się tyczy Lwowa i dzienników codziennych, zgodzono się na następujące postanowienia: 1) Minimum płacy dla zecerów składających gazety, a płaconych ryczałtowo, wynosić powinno 15 złr. na tydzień; 2) dotychczasowe ceny składu inseratowego zmienia się według postanowień §. 38 cennika normalnego; 3) za gładki skład należą się ceny według §. 13 cennika.

Ci, którzy brali udział w posiedzeniu owej wiedeńskiej komisji, oświadczyli w końcu, że będą wpływali na swoich lwowskich kolegów, aby na przytoczonej tu wyżej podstawie doszło do porozumienia między pryncypałami i zecerami.

Z pryncypałów podpisali protokół tego posiedzenia: Em. M. Engel, Ad. Holzhausen i Jasper, z pomiędzy delegowanych zecerów: J. Duchlik, S. Spitzkopf, W. Schiegl, Ad. Wielschke, w końcu zaś i wysłaniec galicyjskich drukarzy, W. Anczyc.

Wyzysk ukarany. We Lwowie dwaj czeladnicy rzeźniccy Michał Cielinkiewicz i Adam Grzębowski przekonawszy się, że szynkarka przy ul. Żółkiewskiej l. 21 sprzedaje na fałszywą miarę, chcieli zabrać jej szklanki i zanieść do biura przemysłowego w magistracie. Gdy ta się sprzeciwiła, rozdrażnieni goście potłukli w szynkowni wszystkie kieliszki, szklanki i talerze, robiąc sobie w ten sposób doraźną satysfakcję za wyzysk.

Ważne dla szewców. Z Rozdołu otrzymaliśmy pismo następujące, z prośbą o umieszczenie:

„W r. b. odbędzie się w Rozdole pod kierownictwem p. Aleksandra Celewicza z Uhnowa, (który ukończył kurs majsterski w c. k. technologicznem Muzeum we Wiedniu) specjalny kurs wyrobu dla c. k. armji, połączony z postępowem szewstwem. Na naukę mogą być przyjęci tylko majstrowie samodzielni".

Zamiejscowym, zarobek zapewnia utrzymanie. Mający chęć brać udział w powyższym kursie, mogą zgłosić się — kartką korespondejcyjną do Uhnowa, lub podpisanego stowarzyszenia najdalej do 15-go lutego b. r.

Termin przyjazdu wraz z programem nauki otrzymają petenci pisemnie".

Wybuch nafty. W Potoku na terenach naftowych p. Stanisława Klobasy Zrenckiego, nastąpił onegdaj w szybie nr. 6, bardzo silny wybuch ropy. Sądząc z siły gazów można przypuszczać, że szyb ten będzie jednym z najobfitszych w Potoku, gdzie, jak wiadomo ropa znajduje się w ogromnej ilości.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Klemensa Torosiewicza na prezesa Rady pow. w Kamionce strumiłowej, — ks. prałata i deputowanego Ruczki na prezesa Rady pow. w Kolbuszowej, a Janusza hr. Tyszkiewicza na zastępcę prezesa tejże Rady.

Płace profesorów gimnazjalnych. Niewiadomo jeszcze na pewne, jak wygląda projekt regulacji płac urzędników austrjackich, zapowiedziany przez obecny rząd. Zdaje się jednak, że nie zerwie on z dotychczasową tradycją i będzie nadal inaczej traktował urzędników ściśle administracyjnych i sądowych, a inaczej nauczycieli i profesorów. Dotychczasowe przepisy opiewają, że prof. szkół średnich rozpoczynają karjerę posadą z płacą o 100 złr. niższą niż inni urzędnicy IX rangi, a kończą ją posadą z płacą wyższą o 200 zł. niż urzędnicy VIII rangi. Gdyby ta sama proporcja miała być zachowaną i w nowym projekcie, wówczas wedle dotychczasowej znajomości projektu rządowego otrzymywaliby profesorowie na początek 1300 złr., a dojśćby mogli najwyżej do płacy 2.600 złr. Gdyby tak rzeczywiście się stało, zrównanoby wówczas profesorów z tymi urzędnikami administracji państwowej, od których państwo nie wymaga ani wykształcenia uniwersyteckiego, ani ścisłych zawodowych egzaminów umiejętnych, ani rygorozów. Innemi słowy nie otrzymywaliby profesorowie szkół średnich i nadal odpowiedniego za swą pracę wynagrodzenia.

Dla porównania warto przytoczyć stosunki, panujące pod tym względem w Niemczech, gdzie od profesorów wymaga państwo równej jak u nas znajomości przedmiotów, wiedzy i równego stopnia wykształcenia. Wedle pruskiego normalnego statutu z 4 maja 1892, otrzymują kierownicy gimnazjów i szkół realnych wyższych tj. pełnych w Berlinie 6.600 marek płacy i 1500 m. kwaterowego, razem tedy na nasze pieniądze 4860 złr., po mniejszych zaś miastach płacę początkową 4.500 m., która dochodzi po 20 latach służby do 6000 złr. Profesorowie otrzymują pierwszą płacę w wysokości 2.100 m. czyli 1.260 złr. i co trzy lata dodatek po 300 m., tak, że po 27 latach służby płaca profesorska wynosi 4.500 m. czyli 2.700 złr. Oprócz tego, co drugi profesor otrzymuje jeszcze drugi dodatek w kwocie 900 m., który ma być wliczony do pensji tak, że nauczyciel, który nie zostanie dyrektorem, dojść może do najwyższej płacy 5.400 m, tj. 3.240 złr., nieliczac kwaterowego, wynoszącego wedle liczby mieszkańców miasta, w którem się szkoła znajduje, od 360 do 900 marek.

W Bawarji otrzymują dyrektorowie po 21 latach pracy 6.540 marek, profesorowie w tym samym czasie 5.640, a nauczyciele 3.720 m. od 26 roku służby zwiększa się płaca tylko o dodatek po 180 marek.

W Saksonji same płace bez dodatków wynoszą dla dyrektorów przeciętnie 6.900 m., dla profesorów zaś najwyżej 6.000 m. Czyżby u nas nie powinno być tak samo?

Na balu dworskim we Wiedniu stroje odznaczały się niezwykłą wspaniałością. Wogóle uderzało znaczne zmniejszenie trenów; natomiast rękawy pozostały w dotychczasowych rozmiarach. Prawdziwe stare koronki, przybrania z kwiatów i haftów licznie były stosowane.

Arcyksiężna Marja-Walerja miała toaletę z białego adamaszku. Pośrodku każdego kwiatu pięknego deseniu lśnił duży brylant. Tren dworski, w formie olbrzymiej kokardy, pokryty całkowicie Points à l'Aiguilles. Pasek z rubinów i brylantów na aksamicie Malmaison. Boa z róż La France.

Arcyks. Marja-Teresa: toaleta z białego satin duchesse, całkowicie inkrustowana brukselską koronką i haftowana w Stross. Tren z aksamitu białego pokryty tjulem paillettes.

Arcyksiężna Marja Józefa w toalecie z białej duchesse skośno, naszywanej aplikacją z points-lace na różowym aksamicie. — Rękawy z takiegoż aksamitu na trenie i staniku makówki.

Arcyksiężna Izabela w białym satin de Lyon, cały przód pokryty bryiantami.

Arcyksiężna Bianka w toalecie z mory Turynoise, o przodzie z mousseline de soise. — Stanik z fiszutką Marie-Antoinette o plastronie z brylantów i szafirów.

Hrabina Badeniowa miała toaletę z aksamitu manoe, o wielkim kołnierzu i epauletach z weneckiej gipiury, haftowanej perłami i srebrem. — Hrabianka Wanda Badeniówna miała toaletę z atłasu bladoniebieskiego z trzema szerokiemi „ruchami“ z białego tiulu, na spódniczce; stanik z tiulu argente przybrany prymulkami.

Zwierzęta występne. Niesprawiedliwem byłoby nadawać miano przestępstw czynom, popełnionym przez istoty żyjące jedynie w celu osiągnięcia zwycięztwa w walce o byt. Ani człowiek, ani zwierzę, nie popełnia przestępstwa, dopóki nie działa na szkodę osobników swojego rodzaju. Wilk nie jest przestępcą, gdy zabija barana, tak samo, jak jastrząb nie popełnia zbrodni, gdy porywa i szarpie na sztuki gołębia. Ale i między zwierzętami są osobniki, działające świadomie na szkodę osobników swego rodzaju, zasługują więc w zupełności na nazwę zwierząt-zbrodniarzy.

Jeden z amerykańskich naturalistów, zajmujący się oddawna badaniem pszczół, zapewnia, iż istnieją pszczoły, które, zamiast pracować, napadają na ule, mordują placówki, zabijają królowę i pszczoły napadnięte, wreszcie chwytają i porywają zapasy żywności. Po kilku wyprawach tego rodzaju pszczoły-rabusie nabierają smaku do zyskownego rzemiosła zbójeckiego. Jest to plaga wszystkich rojów w okolicy. Zresztą, jak twierdzi Ferero, można każdy rój sprowadzić z drogi cnoty na drogę bandytyzmu. W tym celu dostatecznem jest napoić pszczoły mieszaniną wódki i miodu. Pod wpływem trunku owady stają się niezdolne do pracy produkcyjnej i zabierają się do rozbójnictwa.

Muccioli, sekretarz główny rzymskiego stowarzyszenia gołębi pocztowych, notuje ciekawe szczegóły z życia tych ptaków. Otóż w każdym gołębniku ma się znajdować pewna liczba ptaków, ścielących sobie gniazda jedynie z materjałów ukradzionych towarzyszom. Próżniaki te, wyzyskujące w ten sposób pracę cudzą nie mają żadnej wartości jako gołębie pocztowe. Niepodobna obdarzać ich zaufaniem, drogę bowiem odbywają nieregularnie, nie spieszą się do gniazda, a czasem giną na czas dłuższy niewiadomo gdzie i kiedy. O jednym z takich ptaków opowiada Muccioli, iz ulubioną jego rozrywką było wdzieranie się do gniazd i zabijanie dziobem piskląt. Ptak ten działał bez wątpienia pod wpływem furji, spotykanej niekiedy u ptaków.

Zdarza się niekiedy, iż słonie, należące do najłagodniejszych i najspokojniejszych zwierząt na kuli ziemskiej, wpadają w szał i pozbawiają życia wszystko, co im staje na drodze. Hindusi nazywają *hora* zwierzęta, dotknięte tego rodzaju obłędem. Szał ów jest najczęściej wynikiem samotności. Gdy słoń zgubi swoje stado i odnaleźć go nie może, skazany jest na samotność do końca życia, gdyż żadne stado obce nie przyjmie go do siebie. Może się bezkarnie paść i kąpać obok obcego stada, ale musi przebywać w pewnej odległości, Wyłączone w ten sposób ze społeczeństwa słoni, zwierzę dochodzi z czasem do stanu srogości, graniczącej z obłędem, a wówczas mordowanie staje się dlań potrzebą. Gdyby było wolno stosować terminologję lekarską do słoni, możnaby powiedzieć z niejaką słusznością, iz zwierzę cierpi na histerję, spowodowaną przez gwałtowną a zupełną zmianę warunków otaczających.

Szalone te słonie, szerzące naokół panikę i śmierć, są raczej obłąkanymi niż przestępcami; każde jednak zwierzę, zanim do zapamiętania się dojdzie, morduje przez pewien czas świadomie i na zimno.

Nieprzeparty instynkt macierzyński sprawia, iż samice bezdzietne kradną niekiedy małe swym towarzyszkom dzietnym. Niektóre suki bezdzietne bez ceremonji porywają innym sukom szczenięta, zwłaszcza ssące jeszcze. Niestety, czeka je zawód, nigdy bowiem pomimo największej troskliwości, nie udaje im się wychować szczeniąt, oderwanych od piersi macierzystej i skazanych na powolną śmierć głodową. Według zapewnienia Espinasa, w kradzieżach tego rodzaju celują mulice. Starają się one odciągnęć źrebięta jaknajdalej od matek, zaprowadzają je w zarośla i tam pielęgnują najczulej. Gdyby właściciel stada nie przeszkodził zawczasu tym jałowym przejawom instynktu macierzyńskiego, źrebięta pozdychałyby z głodu.

Kto chce jednak zapoznać się z prawdziwym zbrodniarzem ptasiego rodzaju, niech bada życie bocianów. Karol Vogt obserwował w ciągu lat kilku parę bocianią, osiadłą na gnieździe tuż obok wioski, w której mieszkał znakomity przyrodnik. Pewnego dnia, pod nieobecność męża, zbliżył się do żony młodzian bocianiego rodu, a po pewnym czasie był już uprzywilejowanym przyjacielem domu, Po kilku tygodniach intruz i bocianica napadły na starego bociana, polującego na pobliskiej łące na żaby, i w sposób zdradziecki zadały mu śmierć okrutną.

Ale zbrodnia nie pozostała bez kary. Zaroiło się od bocianów w okolicy. Odbywały się jakieś wiece, jakieś zgromadzenia ożywione. Aż wreszcie pewnego pięknego poranku znalazł Vogt pod gniazdem trupa młodego bociana, na gnieździe zaś wiarołomną bocianicę z... wyłupionemi oczyma. Widocznie sędziowie byli jednoczeście wykonawcami sprawiedliwości bocianiej.

Lombroso, badając teorję instynktów zbrodniczych, bardzo wiele czasu poświęcił na obserwowanie zwierząt. Niestety, pisarz włoski wpadł w ostateczność. Jak sędzia śledczy we wszystkich ludziach dostrzega zbrodniarzy, a psychjatra warjatów. tak Lombroso w najniewinniejszych czynach zwierząt dopatrywał pierwiastku zbrodniczego. Tak nie jest: zwierzęta występne, jak dowiedli Vogt i Espinas. należą do wyjątków tak dobrze, jak do wyjątków należą ludzie-zbrodniarze.

Nowa armata. Do gimnazjum w Waitzen chodzili trzej chłopcy i doszli do piątej klasy, mając lat 15, 16 i 17. Koncziczky przeszedł do szóstej klasy, Rozmanith wstąpił do mechanika, Kubingi został djurnistą. Zajmowali się zawsze polowaniem, strzelbami, a teraz wynaleźli i zbudowali nową armatę. Model swój posłali ministrowi honwedów, ten kazał go badać i wystosował do nich pismo, w którym stwierdza wielką ich znajomość rzeczy i dowcip, lecz znajduje aparat nieco za skomplikowany; radzi, ażeby go uprościli i aparat posłali do techniczno wojskowego komitetu w Wiedniu. Model poprawiony już chłopcy do Wiednia przysłali. Do obsługi potrzebny jeden człowiek, a naraz można trzydzieści ładunków wystrzelać. W rurze jest drążek, który wprawia w ruch wylatująca kula; drążek porusza dźwignię, która z magazynu następną kulę do rury wkłada. Strzał odbywa się w ten sposób, że dźwignia, z boku umieszczona, nabój przediurawia, a drut elektryczny go zapala. W chwili wystrzału armata sama znowu się nabija. Naboje są systemu Mannlichera. Chłopcy nie podali o patent, ale już się ludzie starają, żeby im korzyści patentu zabezpieeczyć. Twierdzą oni, że ich armata daje na minutę 120 strzałów.

Rozstrzygnięcie konkursu. W Warszawie *Gazeta sądowa* w najświeższym numerze pomieszcza sprawozdanie sądu konkursowego z nadesłanych sobie trzech prac.

Za najlepszą z nich uznano opatrzoną godłem „Glück auf“, złożoną z pierwszej części historycznej i drugiej rozbierającej szczegółowo przepisy prawa górniczego, obowiązującego obecnie w Królestwie Polskiem. Brak krytycznego poglądu na rozporządzenia i usterki językowe były powodem, iż sąd konkursowy, podnosząc zalety tej pracy, wzbogacającej literaturę prawniczą, przyznał jej tylko drugą nagrodę w kwocie rs. 250.

Za godną odznaczenia sąd uznał także rozprawę „O infamji“, jakkolwiek nie można jej zaliczyć do szeregu rozpraw wkraczających w nową dziedzinę i stanowiących dorobek naukowy w ścisłem tego słowa pojęciu. Większością 5 głosów przeciwko dwom odznaczono pracę tę nagrodą drugą.

Nakoniec co do trzeciej rozprawy uznano, iż mogłaby ona ukazać się w druku po wprowadzeniu pewnych zmian i uzupełnień.

Autorem pracy „O infamji“ jest dr Bronisław Łoziński. Mylnem tedy okazuje się dawniejsze doniesienie, iż otrzymał on nagrodę pierwszą.

Z dworu belgradzkiego. Zmarły arcyksiążę Rudolf, znajdując się raz w towarzystwie króla Milana i księcia Wilhelma Pruskiego. dzisiejszego cesarza niemieckiego, miał się odezwać, iż jeśli chce się dobrze zjeść i lepiej jeszcze wypić, nie należy wahać się przed podróżą do konaku królewskiego w Belgradzie. Za czasów Milana przywiązywano istotnie wielką wagę do kuchni na dworze belgradzkim i przy każdem ważniejszem przyjęciu wzywano telegraficznie z Wiednia słynnego kuchmistrza, Edwarda Fachera. Rozrzutny Milan nie szczędził też piwnicy, w której znajdują się jeszcze pozostałości po księciu Miłoszu, pod postacią starych win reńskich i negotyńskiego, perły win czerwonych serbskich. Z usunięciem się Milana i z wstąpieniem młodzieńczego króla Aleksandra, tryb życia na dworze uległ znacznemu przeobrażeniu. Młodziutki król, przyuczony do gościnności, która na dworze belgradzkim była zawsze wzorową, nie potrzebuje się i dziś wstydzić za swego kuchmistrza, Czecha, hołduje jednak z większą gorliwością bogini Terpsychorze i — przepada za tańcem. Zarówno na wielkich balach, jak i mniejszych wieczorkach, tańczy zapamiętale i sam bez ceremonji angażuje tancerki, nie dbając nigdy o to, iż czasem za często wybiera jednę i tę samą damę. Najlepiej jednak bawi się król na mniejszych zebraniach, w ściślejszem kółku. Zazwyczaj na takie wieczorki rozsyła się trzydzieści do czterdziestu zaproszeń, z tych zaś połowa dostaje się członkom dyplomacji. Przy filiżance herbaty i zimnych zakąskach, bawią się wszyscy bez przymusu, przyczem królowa Natalja i młody król dają dobry przykład, prowadząc najswobodniej rozmowę z gośćmi. Po chwili zasiada przy fortepjanie najczęściej któryz zaproszonych i rozpoczynają się żwawe tany. Pełna wdzięku i dotąd zawsze świeża i piękna królowa daje pierwsza znak rozpoczęcia, wybierając sobie tancerza. Najwiecej protegowany jest walc i polka. Tańce trwają zwykle około dwóch godzin i około północy król wraz z matką żegnają się z gośćmi.

Repertoar teatru miejskiego. We wtorek 21 b. m. „Koniec Sodomy“, dramat w 4 aktach H. Sudermanna z niemieckiego, pierwszy występ p. Romana Żelazowskiego. We środę 22 b. m. „Dla świętej ziemi“, obraz ludowy w 4 aktach Sewera z muzyką, A. Steibelta, występ p. R. Żelazowskiego. We czwartek 23 b. m. „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach Zygmunta Sarneckiego. W piątek 24 b. m. „Rozbitki“, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego, występ p. R. Żelazowskiego (przedstawienie popularne). W sobotę 25 b. m. „Na wyżyny“. dramat w 5 aktach Ganghoffera, z niemieckiego tłomaczyła Cichocka (nowość) występ p. R. Żelazowskiego. W niedzielę 26 b. m. po południu o godzinie 3 „Hanusia“ (Hanneles Himmelsfahrt), senne marzenie w 2 oddziałach a 3 odsłonach G. Hauptmanna z niemieckiego. Wieczorem „Na wyżyny“ (po raz drugi), występ p. R. Żelazowskiego.

Na „Dom Pracy“ nadesłała z Cannes prezesowa księżna Zuzanna Czartoryska kwotę 50 złr. W dalszym ciągu wpłynęły następujące datki: pp. Jordanowie z Więkowic 7 złr.. hr. Ida Łasocka 20 złr., Wojciechowa Kossakowa 10 złr., Stanisławowie Chrząszczewscy 10 złr., Zdzisławowa Włodkowa 20 złr., P. G. 5 złr., hr. Ludwikowie Dębiccy 10 złr., Stanisławowie hr. Wodziccy 10 złr., Urszula Kicińska 5 złr., ministrowa Dunajewska 10 złr., Eustachy Chronowski 10 złr., dyrektor Mussil 10 złr., Józefowa Szujska 5 złr., Natalja Dobrzańska 10 złr., hofratowa Brasonowa 5 złr., Franciszka Kirchmayer 10 złr., Zygmunt Kowalski 10 złr., Faustynowie Jakubowscy 10 złr., Antoniowa Litoniecka 10 złr.

Na budowę polskiej szkoły w Biały nadesłano w dalszym ciągu na ręce komitetu balowego następujące datki: Dr Gustaw Bielański 10 złr., dr Lesław Boroński 10 złr., hr. Władysław Branicki 20 złr., pp. Hermanoowie Czeczowie de Lindenwald 25 złr. p. Mieczysław Dąbrowski 5 złr., hr. Ludwik Dębicki 10 złr., eks. Juljanowa Dunajewska 10 złr., dr Aleksander Dworski 10 złr., p. Jan Kanty Federowicz 10 złr., dr Filimowski 15 złr., prez. Józef Friedlein 10 złr., dr Henryk Halban, radca dworu, 40 złr., pp. Józefowie Jasińscy 5 złr., p. Edward Jastrzębski 10 złr., p. Stanisław Jastrzębski 5 złr., p. Adamowa Jędrzejewiczowa 15 złr.. pp. Czesławowie Kieszkowscy 20 złr., pp. Maksymiljanowie Kohnowie 10 złr., p. Wojciechowa Kossakowa 10 złr., hr. I. Lasocka 10 złr., br. Zygmuntowie Lewartowscy 10 złr., br. Edwardowie Lipowscy 10 złr., p. Marja Milieska 15 złr., hr. Edward Mycielski 10 złr., hr. St. Mycielski 10 złr., Janowie Mieroszowscy 10 złr., p. Leopold Mussil 10 złr., p. Stanisław Larysz Niedzielski 10 złr., p. Franciszkowa Niemczewska 10 złr., p. Ignacy Odrowąż Pieniążek 15 złr., dyr. Ponikłowa 6 złr., hr. Antoniowie Potoccy 10 złr., ks. namiestnikowa Sanguszkowa 30 złr., p. Przecław ze Sławna Sławiński 10 złr., p. Slaski z Prus 20 marek, p. Róża z Drohojowskich Szawłowska 10 złr., p. z Kraińskich Szolayska 5 złr., p. Marja z Sadowskich Straszewska 10 złr., p. Ignacy Stawarski 5 złr., hr. Zygmuntowie Szembekowie 10 złr., hr. Józef Szembek 10 złr., p. Władysław Turski 5 złr., prof. dr Walentowicz 5 złr., hr. Marja Waldstätten 20 złr., dr Ludwik Wiszniewski 10 złr., hr. Stanisławowie Wodziccy 10 złr., p. Emilja Zborowska 3 złr.

Składki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci szkolnych. nadesłali na ręce podpisanego: ks. Róża Lubomirska 20 złr., delegat Kazimierz Laskowski, klasztor córek Bożej miłości, urzędnicy pocztowi na dworcu kolejowym po 10 złr., Franc. Kirchmayer, dr Gwiazdomorski po 5 złr., Antoni Trąbka. A. H. R., N. Romowiczowa, Ekielski po 3 złr., Ignacy Lesikowski 2 złr. 64 ct., Kazimierz Niesiołowski, Filip Eile, ks. Józef Kalinowski, Adam Trembecki, Karol Szurek, ks. Antoni Wróbel, A. Wierzejski, Franciszek Kozubowski, Andrzej Lejczak, Fr. Mossoczy po 2 złr., Marja Mikulska, P. Repetowski, J. H., emer. sem. naucz. żeńsk., W. Choroży. prof. dr Juljan Schramm, Zygmunt Lux, Józef Dębski, Józef Iwanicki, Jan Rausz, Tomasz Wrzosek po 1 złr.

W Krakowie dnia 20 stycznia 1896 r. *Twaróg.*

Nekrologja. Józef Chruścicki, stolarz, lat 46. zmarł w Krakowie 18 b. m.

Kradzież wojskowych dokumentów.

VII.

W niedzielę około godziny 12 w południe wygłosił prezydent Brason wyrok w sprawie kradzieży dokumentów wojskowych. Trybunał uznał winnemi zbrodni usiłowanego szpiegostwa Samuela i Szarlottę Strumpfnerów, oraz Wojciecha Kozerskiego. Alma Strumpfner dla braku dowodów winy została uwolniona. Trybunał wymierzył Samuelowi Strumpfnerowi karę dwóch lat więzienia, Szarlotcie Strumpfnerowej półtora roku więzienia, Wojciechowi Kozerskiemu rok więzienia. Strumpfnerowa przy ogłoszeniu wyroku zemdlała, a gdy ją ocucono rozpoczęła przeciągły lament, wśród którego rozróżnić się dały krzyki: *Ich bin unschuldig! Wo sind meine Kinder!* a wreszcie *„Panajew hat fünfzig Gulden bekommen“*. Również Strumpfner zwracając się do publiczności oświadczył, że jest niewinny.

HUMOR.

— Wiesz mężusiu co ja dziś na targu znalazłam?
— A co? Może worek z pieniędzmi?
— Ale gdziez tam, znalazłam, że wszystko drogie.

— Słodki Jezu! Trzy reńskie obecnie za to stare lustro? No, co to, to już za dużo, bo kto tam może wiedzieć, ile to ludzi już się w nim przeglądało.

— Dzięki panu, panie adwokacie, przegrałem proces.
— Jeżeli o to idzie, mogę zaraz rozpocząć jaki inny.

— Cóż to pani obicia wybiera, czy państwo się przeprowadzają?
— Nie, to tylko do dwóch pokoi.
— Ale niechże pani nie bierze zielonych obić, które mają być zatrute.
— To tylko do pokoi dla gości.

— Służę pani!
— Przepraszam najmocniej, ale do tego mazura zamówił mnie pański syn.
— Tak, ale ja go muszę zastąpić, bo usiadł do winta.

— Żonko, jutro—rzekł Iks, pełen tremy —
Srebrne wesele obchodzić będziemy!
Czas więc coprawda już jest bardzo wielki,
Rzucić zabawy i płoche figielki.
— Co! — krzyknie żona z minką nieprzyjemną —
Wszak lat trzynaście ledwo żyjesz ze mną?
— Tak — odrzekł mężuś — lecz widzisz aniele,
Za srebro dają dziś bardzo niewiele,
Więc też i wszystko, co się srebrem zowie,
Swą dawną cenę straciło w połowie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek powieściowy, arkusik 48, z powieścią „Mała księżniczka".

Sejm krajowy.

(Telegram własny Głosu Narodu),

Lwów d. 20 stycznia (po południu).

Udzielono trzech koncesji mytniczych. Zniesiono myto osobowe w Krościenku i w Szczawnicy, nadto dwa inne. Zmianę statutu dla miasta Lwowa przyjęto z poprawkami. Sprawozdanie ukrajowenia lwowskiej apteki szpitalnej także przyjęto. W tej sprawie przemawiał przeciw Okuniewski, a odpowiadał mu Hoszard. Kwestje sądów powiatowych w Tartakowie i w Kamienicy poparto, również wyłączenie Czyżowic ze sądu w Sądowej Wiszni, a przeniesienia ich do okręgu sądowego w Mościskach. Poparto sprawę apteki w Żabnie, cztery petycje oddano Wydziałowi, a także wniosek Serdniawskiego o pocztowych giełdach pracy.

Uchwalono subwencji 70 procent na drogę z Zakopanego do Polana i z Polana do Morskiego Oka.

Petycję aptekarzy szpitala lwowskiego o wynagrodzenie popierali Okuniewski i Bernadzikowski. Odpowiadali Hoszard i Romanowicz. Wniosków i interpelacji było ogółem dziewięć.

OSTATNIA POCZTA.

Berlińska *National Ztg* oznajmia na wstępie, że nie pomieści wcale sprawozdania z uroczystości jubileuszowych w Białej Sali królewskiego pałacu w Berlinie, ponieważ reprezentanci prasy nie zostali dopuszczeni do udziału w uroczystościach jubilenszowych. W ogóle cała prasa żywo jest dotknięta tem zarządzeniem, które podobno odpowiadało osobistej woli cesarza. Uroczystości miały zresztą wspaniały przebieg. Orędzie cesarza Wilhelma sprawiło silne wrażenie; zwłaszcza zwrócił na siebie uwagę ustęp zaznaczający konieczność utrzymywania silnej floty, głównie dla ochrony Niemców zagranicą. Po odczytaniu orędzia wśród głębokiej ciszy w całej sali pochwycił cesarz sztandar pierwszego pułku gwardji, pochylił go i rzekł podniesionym głosem: „Wobec tego czcigodnego znaku, pokrytego dwóchsetletnią sławą, ponawiam ślubowanie bronienia sławy ludu i państwa tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Jedno państwo! Jeden lud! Jeden Bóg!" Podczas uczty na 600 nakryć, wzniósł cesarz toast na cześć niemieckiego państwa. W toaście tym oświadczył Wilhelm II, że jest obowiązkiem członków parlamentu popierać cesarza w tem, co zaprzysiągł w Białej Sali, oraz, że cesarz jest przekonany, iż tego poparcia dozna.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu"*.

Konstantynopol 19 stycznia. Pomiędzy ludnością armeńską powstała myśl urządzenia manifestacji lojalnej, aby nakłonić w ten sposób sułtana do przyspieszenia reform. (Biedni Armeńczycy widząc, że ich Anglja zdradziła, chcą widocznie przebłagać sułtana. *Przyp. Red.*)

Konstantynopol 19 stycznia. Stu dwudziestu Bułgarów, którzy uczestniczyli w zeszłorocznem powstaniu macedońskiem, odesłano na wyspę Rodus.

Londyn 19 stycznia. *Daily News* zapewnia według informacyj z Paryża, iż zbliżenie się pomiędzy Anglją a Francją zaznaczone w sprawie granicy Sjamu, wywrze wielki wpływ na odmienne ugrupowanie się mocarstw europejskich. Niemcy pozbawione będą niebawem sprzymierzeńców. Anglja może blokować północno-zachodnie wybrzeża Niemiec, gdy Niemcy angielskich nie mogą. W wojnie pomiędzy Niemcami a Francją, ta ostatnia wyciągnie wielkie korzyści z neutralności Anglji.

Petersburg 19 stycznia. Według doniesienia *Petersb. wied.*, zbiegli za granicę dla uniknięcia służby wojskowej, w myśl nowego projektu, podlegać będą zamknięciu w domu poprawczym, a w czasie wojennym zesłaniu, majątek zaś oddany będzie pod administrację opieki.

Madryt 20 stycznia (w południe). Minister spraw zagranicznych książę Tetuan podał się do dymisji. Ministrem zamianowany został w jego miejsce Elduayen. Utrzymują, że dymisja księcia Tetuan nastąpiła wskutek depeszy, jaką przysłał Martinez Campos z protestem przeciwko swojemu odwołaniu. Książę Tetuan jest najserdeczniejszym przyjacielem Martinez-Camposa. Z Hawanny donoszą, że jenerał Marin objął już dowództwo armji hiszpańskiej a marszałek Martinez Campos powraca bezzwłocznie do Europy. Urzędowe doniesienie zapewnia, że jenerał Gasco pobił powstańców pod Calabuzar. Dwóch kapitanów i 54 żołnierzy hiszpańskich jest rannych. Straty nieprzyjaciela, który uszedł w rozsypce, nie są znaczne.

Londyn 20 stycznia (w południe). Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił podobno propozycję Ojca św., który oświadczył gotowość podjęcia się sądu rozjemczego w sporze wenezuelskim.

Wiedeń 20 stycznia (w południe). *Sonn- und Montagszeitung* donosi: Rząd postanowił wiedeńskie wybory gminne odroczyć do jesieni.

Wiedeń 20 stycznia (w południe). Podczas wczorajszego zgromadzenia robotniczego w sali *„Zum goldenen Luchsen"* wywiązała się bójka pomiędzy chrześcijańsko-socjalnymi robotnikami a socjalistami. Socjalistów wyparto z sali.

Praga 20 stycznia (w południe). Namiestnictwo odmówiło zatwierdzenia statutu czeskiego Towarzystwa agrarnego, ponieważ według statutu Towarzystwo miało nosić nazwę „Związku agrarnego dla krajów korony czeskiej".

Minister skarbu uwolnił komitet czeskiej wystawy etnograficznej od opłaty taksy loteryjnej w wysokości 100.000 złr.

Grac 20 stycznia (w południe). Niemiecko-narodowe zgromadzenie zwołane w rocznicę założenia dzisiejszego państwa niemieckiego, zostało rozwiązane zaraz z początkiem przemówienia pierwszego z mowców.

Konstantynopol 20 stycznia (w południe). Konsulowie obcych mocarstw z Aleppo przybyli do Zeitun.

Rzym 20 stycznia (w południe). Rozpaczliwa sytuacja oblężonych w Makalle nie zmieniła się w niczem. Zapewniają jednak, że podpułkownik Galliano gotów jest raczej wysadzić całą fortecę w powietrze, niż się poddać. Oprócz załogi znajduje się w Makalle czterysta kobiet i dzieci.

Paryż 20 stycznia (w południe). Wypadkiem dnia jest odwołanie francuskiego ambasadora w Watykanie, pana de Behaine. *Figaro* donosi, że odwołanie nastąpiło dlatego, ponieważ Ojciec św. podczas przyjęcia noworocznego wyraził swoje obawy i ubolewanie z powodu zapowiedzianej prez gabinet Bourgeois ustawy o stowarzyszeniach religijnych, a p. de Behaine wysłuchał słów Ojca św. z należną czcią i w milczeniu. Zdaniem francuskich ministrów p. de Behaine, powinien był rozpocząć z Leonem XIII polityczną dyskusję. (!)

Madryt 30 stycznia (w południe). Zastępcą hiszpańskiego jeneralnego gubernatora na Kubie zamianowany został jenerał Suarez Valdes.

Londyn 20 stycznia (w południe). *Daily Chronicle* donosi z Konstantynopola: List królowej angielskiej, wręczony sułtanowi przez ambasadora Anglji, ubolewa nad ostatniemi rzeziami i ostrzega sułtana. że jeśli nieporządki natychmiast nie ustaną, tron jego będzie w niebezpieczeństwie. Sułtan odpowiedział ambasadorowi, że królowa źle jest informowaną. Przy ostatnich rozruchach zostało więcej Turków zabitych niż Ormian. W tym duchu zamierza sułtan odpowiedzieć na list królowej. Sułtan skarży się także, że prasa angielska przesadza w opisach rozruchów.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 21 stycznia (rano). We wszystkich wiedeńskich okręgach odbyły się socjalno-demokratyczne zgromadzenia. Na porządku dziennym obrad stała sprawa wyborów gminnych.

Wiedeń 21 stycznia (rano). Ze strony półurzędowej zaprzeczają pogłosce o odroczeniu wiedeńskich wyborów gminnych.

Wiedeń 21 stycznia (rano). Na miejsce jen. Guttenberga zastępcą szefa sztabu jeneralnego, zamianowany został jenerał Petreich.

Wiedeń 21 stycznia (rano). Wczoraj odbył się bal dworski.

Praga 21 stycznia (rano). Niemiecko narodowy poseł Gebler, postawił wniosek zniesienia giełdy zbożowej wzywając Czechów, aby porzucali spory narodowe, ażeby walczyć przeciw jedynemu wspólnemu nieprzyjacielowi: żydom.

Zagrzeb 21 stycznia (rano). Wypuszczono z więnienia studentów, skazanych kilka miesięcy temu za znieważenie i spalenie węgierskiego sztandaru.

Budapeszt 21 stycznia (rano). Wiadomości o koalicji partji narodowej z partją liberalną zaprzeczają w sposób stanowczy. Br. Banffy przyjmował wczoraj deputację żydowską, która prosiła o pozwolenie na odbycie kongresu żydów węgierskich w celu stworzenia organizacji krajowej.

Berlin 21 stycznia (rano). Zapewniają, że pojednanie pomiędzy cesarzem Wilhelmem a księciem Fryderykiem Leopoldem jest w toku.

Paryż 21 stycznia (rano). *Journal des Debats* nazywa odwołanie Lefevra prawdziwym objawem głupoty ze strony Francji. Francja traci tem samem wszelki wpływ na przyszłe konklawe.

Konstantynopol 21 stycznia (rano). W wilajecie Diarbekir przyszło do starcia pomiędzy wojskami tureckiemi a Kurdami. Wojska tureckie zostały pobite.

Rzym 21 stycznia (rano). W Makalle daje się uczuć wielki brak wody. Baratiera zawiadomił rząd o propozycjach pokoju ze strony negusa i oczekuje w tym względzie decyzji króla.

Madryt 21 stycznia (rano). Następca marszałka Martinesa Camposa jenerał Weyler odjeżdża w dniu 25 stycznia na Kubę. W dniu 20 stycznia odeszło tam nowych 20 batalionów.

Wiedeń 21 stycznia po zamknięciu giełdy). Kredyty 360·50; Länderbank 241·50, Staatsbahny 354·—; Renta majowa 100·60; Renta koronowa 100·35; Tureckie 58·90; Alpiny 84·25. Usposobienie giełdy: mdłe.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. H. Prędowski z Król. Pols. W. Rappold z Frankfurtu nad. M. M. Perutz z Jasła. H. Zakliczyna z Izdebnika. L. Haber z Wiednia. M. Jacob z Wiednia. K. Pruski z Warszawy. K. Voss ze Lwowa. J. v. Ripp z Wiednia. P. Mańkowski z Podola ros. I. Bernadiner z Wiednia.

Hotel Saski. F. Ożegalski z Galicji. L. Frisch z Wiednia. Wł. Struszkiewicz z Wiednia. St. Chamski z Męczeniwa. J. Krynicki z Żegiestowa. T. Studnicki ze Lwowa. Br Hartingh z Bełza. Fr. Dembowski z Galicji. T. Dąmbski z Galicji. T. Zacharjasiewicz z Krzywczy. L. Drzecki z Czestowic.

Hotel Drezdeński. Kraus z Wiednia. W. Goldstein z Frankfurtu. L. Gitis z Berna M. A. Rockl z Wiednia. Z. Mertus z Glewic. Dr P, Pallester z Wiednia. Dr K. Wolff z Berlina.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 stycznia — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod.	100 65	Anglobank	166 50
Renta austr. srebrna	100 95	Union	293 50
Renta austr. 4% złota	122 45	Bankverein	142 —
Renta austr. 4% koronowa	100 40	Akcje Länderbank	241 25
Akcje banku an.-w.	1006	„ kol. Kar. Lud.	220 75
„ kredytowe	360 25	„ „ lwowsko-czerniow.	290 —
Londyn	121 55	„ „ połudn.	100 —
Napoleony	9 63	Elbenthal	— —
Dukaty	5 71	Nordbahn	3360
Marki	59 40	Staatsbahn	354 —
4% Renta węg. kor.	99 10	Alpin	84 10
4% „ „ złota	122 55	Akcje tytoniowe	190 —
Losy prem. węg.	153 —	Ruble	128 75
Losy tureckie	58 80		

Berlin 20 stycznia.

Banknoty austr.	168 10	4% Listy likw. pol.	68 —
Krótki Wiedeń	168 05	Renta włoska	— —
Banknoty ros.	217 20	Akcje austr. kred.	222 —
Listy zast. pols.	216 55	Ultimo ruble	217 —

Usposobienie giełdy spokojne.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Realności do sprzedania

Kamienica I. p. z frontu, II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12,500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej, Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.590 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr. Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica II. p. przy ul. Czarnowiejskiej i Stachowskiego z placem pod parcele budowlane, koło 1000 sążni. Cena 56.000 złr. bez długu.

Trzy te ostatnie realności także do zamiany na wioskę w pobliżu Krakowa. 196

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p. przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II. p. z ogródkiem nad Rudawą. Cena 18.000. Dług 8.000 złr. 211

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, I. ptr. z 13 ubikacjami. $1^1/_2$ mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek $1^1/_2$ kmtr. od stacji kolei, przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście.

Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inseratowy Głosu Narodu“. 215

Kamienica III ptr. do sprzedania

nowa, wolna od podatku przy ul. Pawiej. Cena 28.000 złr. Dług 18.000 złr. Dochód 2.200 złr.
139 7—0
Wiadomość w Adm. Gł. Narodu.

Ceny zniżone.

Czyste **MASŁO** kuchenne, dworskie nadeszło w większej ilości i sprzedaje się na faski po 1 złr. klgr. pojedynczy klgr. 1 05 ct. w składzie *H. Miniewska*, ulica Łobzowska Nr. 6.
286 2 2

Przy ul. Batorego L. 1. jest od **1. Kwietnia** b. r. na I. ptr. od frontu 7 pokoi z przynal., na II. ptr. od frontu 5 z przynal., zaś na parterze 3 pokoje z kuchnią i kawalerskie na III. ptr. **zaraz do wynajęcia**.
301 2 3

4 pokoje i kuchnia

na I. piętrze od 1 Kwietnia **do wynajęcia.** Rynek Kleparski Nr. 22.
287 2 6

CHŁOPIEC

z ukończoną IV. kl. ludową **zaraz znajdzie umieszczenie** jako praktykant w handlu towarów mięszanych, *Karola Ablewicza*, **w Mszanie dolnej.**
288 2 0

KAWIARNIA

w centralnej ulicy, dobrze się rentująca, z powodu choroby właściciela, jest **do odstąpienia** pod bardzo korzystnemi warunkami. Adres poda Administracja „Głosu Narodu“.
290 2 3

Obszar dworski Toporzysko p. i st. Jordanów ma do sprzedania KONIA WAŁACHA (kasztan z białą strzałką na czole) 6-letni, 167 ctm. wysoki. 298 2-5

SANKI

parokonne, eleganckie, wyścielane na 4 osoby są zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w Dziale Inserat. „Głosu Narodu“. 178 3—3

MLECZARNIA dóbr Łuczanowice

W KRAKOWIE
ul. Karmelicka Nr. 1, poleca z obory tu na miejscu

Mleko ciepłe prosto od krów

wyborne, — szklanka **5** centów, litr **15** centów.

Podój krów o godzinie 6 rano, 12 w południe i 7 wieczór.

Marki na mleko przy kasie na miejscu. Z poważaniem
89 9—10 **Zarząd.**

Na Węgrzech Majątki ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk. 500 m. lasu wysokopiennego bukowego do cięcia. 300 młodszego — 8 klmt. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75,000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 10 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 18 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 % modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu, 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Möze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży
Jan Strycharski,
Kraków, Łobzowska 27.

Z powodu wyjazdu

SKLEP

wraz z urządzeniem i wyrobioną klientelą **do odstąpienia.** — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 246 5 0

W Grzegórzkach l. 50.

Dom piątrowy

o 13 ubikacjach oraz przylegający doń grunt budowlany i ogród, wszystko czyste bez długu, jest **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomość u właściciela w Krakowie ul. Gertrudy l. 17 I p. 119 8—0

DOM

dobrze zbudowany, składający się z 8 stancyj, 2 piwnic, komórek, studni i ogródka przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, tanio **do sprzedania.** Cena 5.500 złr. hipoteka 2.300 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“.
105 0—0

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa

udziela **lekcji tańców i salonowej gimnastyki** w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem pomieszkaniu **przy ul. Florjańskiej L. 34, II. piętro.**

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 264 3 10

Zarząd Dóbr Wielopole potrzebuje ekonomicznego

LEŚNICZEGO

od 1-go Marca.

Wiadomość na miejscu. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Poczta Wielopole-Skrzyńskie.
263 3-3

Poszukuję spólnika

do handlu korzennego. — dobrze prosperującego, z kapitałem 2000 złr. — Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“. 272 4 5

Marka ochronna.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka“ w Krośnie

poleca P. T. Publiczności swoje czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web i bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym 7 6 0

jako najpraktyczniejsze podarki na gwiazdkę.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta telegraf i stacja kolejowa w miejscu).

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

„STER“

Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru“ jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie
rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,

w Monarchji
rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.

Za granicą
rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcji i administracji
Lwów, ul. Piekarska l. 8.

Restauracja w Hotelu Pollera F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9

Środa dnia 21-go stycznia b. r.

I. Potage cremme de orge; Rosół z strudlem z mięsa; Consommé pot au fe
II. Jajka à la Emperiale; Kołdun litewski; Coquill de volaill au gratin; Szt. mięsa sos czostkowy
III. Cot de boeuf garni; Filet de chevr. sauce groseil.; Escalop. de veau au jambou; Chateaubriand de boeuf pommes de terre souffles
IV. Benie z sokiem; Kluski kartoflane; Galaretka Marascinowa

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

TANIE MIESZKANIA

przy ul. **Krowoderskiej 151** (w uliczce)
270 3 3
3 pokoje, przedpokój, kuchnia I. piętro 20 złr.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia III. piętro 12 złr.
przy ul. **Stachowskiego Nr. 85**
1 pokój, kuchnia 8 złr.

Poszukuje

Praktykanta

księgarnia i skład przyborów piśmiennych W. Poturalskiego, w Podgórzu
265 3—3

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 242 6-0

KAWIARNIA

w jednem z drugorzędnych miast Galicji zachodniej jest **zaraz do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Tylko poważni reflektanci, z kapitałem 12—16,000 złr. otrzymają bliższe informacje od Wgo **Jana Strycharskiego** w Krakowie, w Administracji „Głosu Narodu“.
173 3—5

Kamienica dwupiętr.

narożna, przy ul. Krótkiej, nowa, wolna od podatku **do sprzedania** za 35.000 złr. Dług 26.000 złr. Dochód 2.600 złr. 259 0

Największy skład maszyn do szycia Singera, żółaskowe i pierścionkowe i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówka o 10% taniej. 8

Majątek tabularny o 4855 morgach

po 1200 □° na Węgrzech, w Zemplińskiem komitacie, 1½ mili od kolei położony, jest **do sprzedania.** Tamże może 3375 mórg starodrzewu bukowego zaraz być rąbane lub sprzedane. Bliższych szczegółów udzieli adwokat *Konst. Szmoligovics*, w Preszowie. Pośrednictwo wszelkie wykluczone!
297 2—2

Obywatelska familja z Galicji

zamieszkała w Krakowie, dla kształcenia swych dzieci, zawiadamia osoby interesowane, iż może przyjąć **jednego lub dwóch uczni na mieszkanie każdego czasu.** Zdrowy wikt i opiekę rodzicielską zapewnia się. Korepetycje na żądanie mogą być w miejscu. Bliższa wiadomość **ul. Biskupia Nr. 5. II. p. drzwi na lewo.**
292 2 2

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.